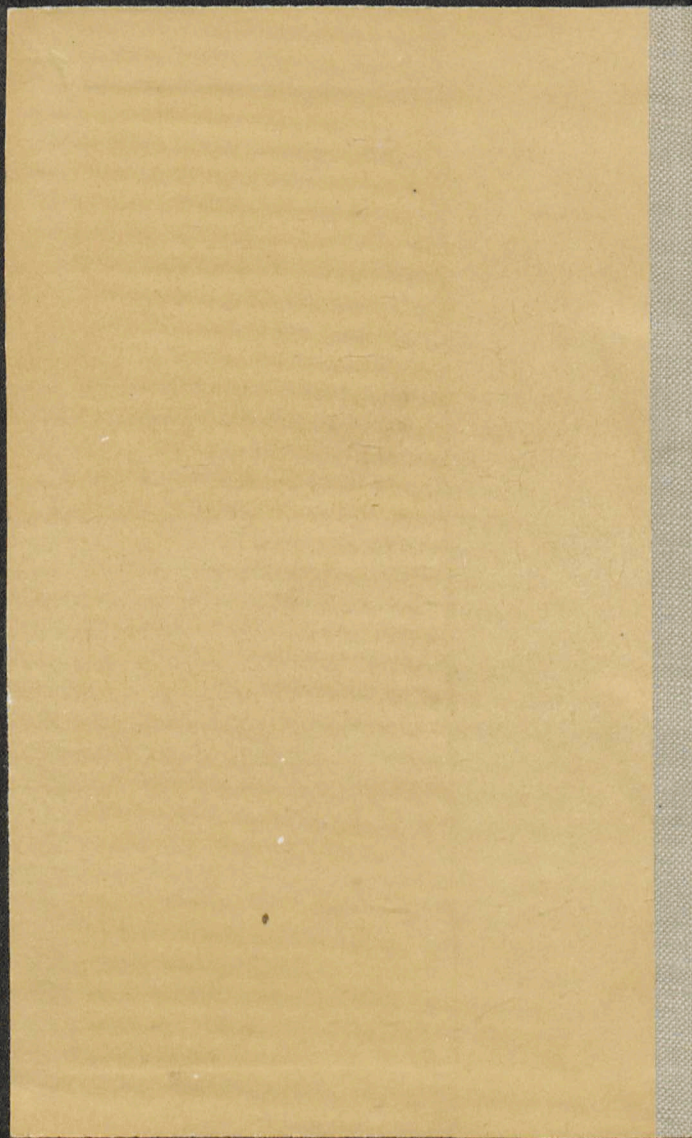


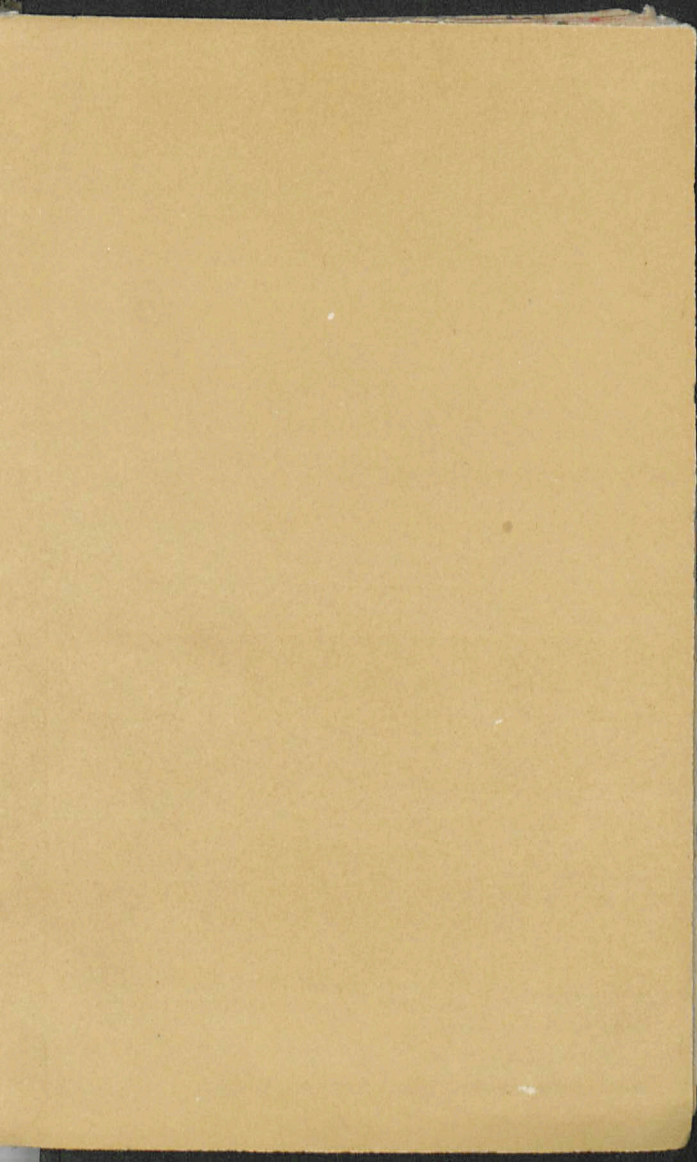
BIBLIOTEKA

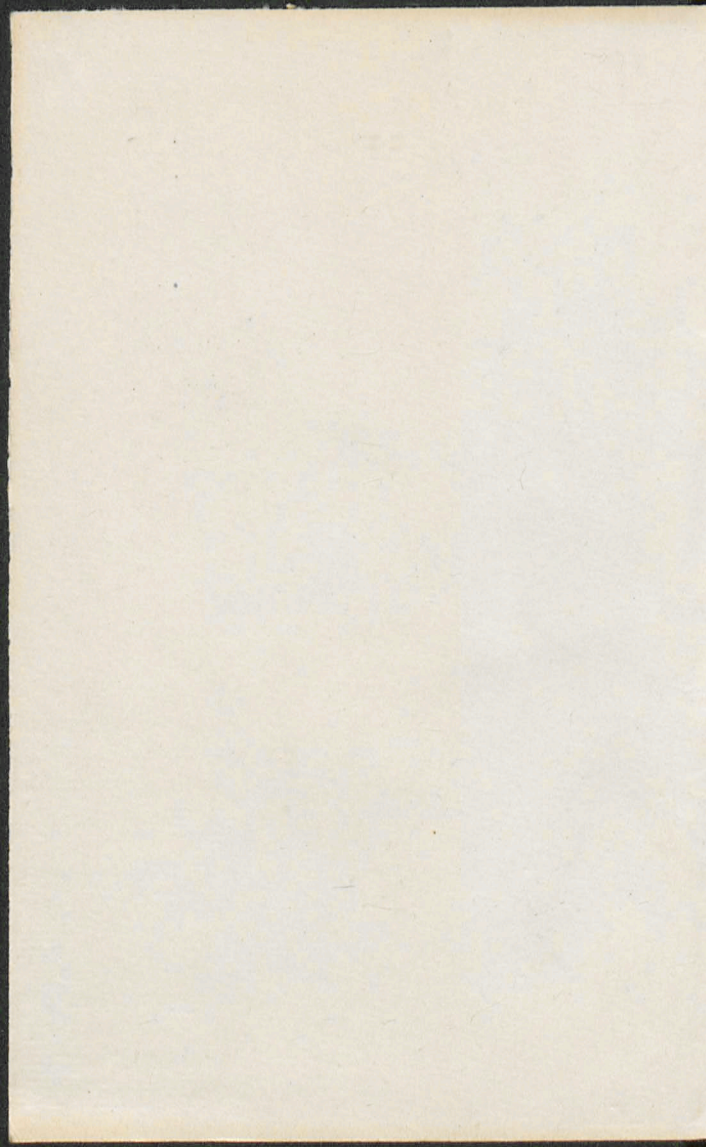
Zakł. Nar. im. Ossolińskich

XVII

5640







ZOLNIER-
SKIE

NABOZENSTWO,

TO JEST

NAUKI Y MODLI-
TWY, Y PRZYKLA-
DY DO TEGO STANU
SLUZACE.

Collegij G. S. S. Petrum
PISANE OD

X. PIOTRA SKARGI,

Soc. JESU.

A TERAZ ZNOWU

SUMPTEM NATYJASNIYSZEGO

JANA III.

KROLA POLSKIEGO

DO DRUKU PODANE.

Roku PANSKIEGO M. DC. LXXXVIII.

W OLIWIE 15.606

Drukował JOHANN JAKOB TEXTOR, Factor



XVII-5640-II

DO

CZYTELNIKA:

WSzelkie Rzemieństwo żeby było dobrze y przystojnie odprawowane, ma mieć swego Mistrza abo Dyrektora, ponieważz niemalz łatwieyszego y polspolitszego jako błądźić w rzeczach, kiedy się co *temerè*; nie wzięwszy nauki abo przestrogi przedsię bierze. Bez wątpienia musi to kazdy bacznym przyznać, iż jeśli ktore, tedy stanu Rycerskiego rzemieństwo jest takie; gdzie częstokroć wszystko co jest naważniejszego, Honor, Zdrowie, y Zbawienie, o raz na Szańc się kładzie, kiedy się kto do niego bez słuszney przyprawy nie rozmyślnie udaje, y w nim nie według Boga się zachowuje. Przeto między innymi ktorzy o tym nauki potrzebne napisali, X. Piotr Skarga, Soc. JESU przed kilka lat Książeczkę *Zołnierskie*

Nabożeństwo nazwaną wydał, którą
Ich Mościom PP. Hetmanom, Jego Mo-
ści P. Karolowi Chodkiewiczowi W. X.
Lit. Hetmanowi. Y Jego Mości P. Sta-
niławowi Zołkiewskiemu Hetmanowi
na ten czas Polnemu przypisał Który
teraz będąc vvielkim Kanclerzem, y He-
tmanem Koronnym, życząc Zołnierstwu
tey Korony, aby w tym povwołaniu swo-
im dobrze y przystoynie vvedle P. Boga
dzieło swoje odpravvovało, toż pomie-
nione Zołnierskie nabożeństwo, przyda-
włszy do tego *Bellatorem Christianum*, o
teyże materiei, svvym nakładem znovvu
wydrukovać rozkazał: Ktore obie Książ-
eczki, Czytelniku miły bądźieszli chciał
pilnie przeczytać, y vv samym skutku za-
chovvac; Nic nie vvatpie ze povwołaniu
svvemu Rycerskiemu z ochroną zbawie-
nia vvecznego, y dostąpienie słavvy nie-
śmiertelney, Inadnie za pomocą Bożą
uczynisz dolyć. Pánu Bogu
cie poruczam.

ZOLNIERSKIE
NAUKI, Y NABO-
ZENSTWO.

ROZDZIAŁ I.

PIERWSZA NAUKA.

○ UWAZENIU STANU ZOŁ-
NIERSKIEGO CHRZESCI-
ANSKIEGO.



Tan Zołnierski, jako
jest każdemu Krolestwu
y RzeczyPospolitey po-
trzebny; Tak też jest
chwalebny y czci godny.

Potrzebę jego wyćiska swowołność
Ludzka, ktora złoto rodzący pokoy,
y życie szczęśliwe Swiatu wydziera.
Jedni Ludzie doma y w sąsiedztwie
niepokoje czynią, krzywdy zadając y
cudze sobie przywłaszczając, y przy-
krości rozmaite przynosząc. Takie
prawa y karność urzędowa kroci.

Drudzy z mocą y woyskiem nacho-
dzą, y cudze Kraje posiadać, pusto-

manie
pokoju
Zol-
nierza
prawo
przy-
rodzo-
ne sta-
wi.

fzyć, y niewolić chcą: Na takie, we-
dle rozumu y prawa przyrodzonego,
Zolnierza gotują, y stan Rycerski sta-
wia: Aby przezeń pokoy się zatrzy-
mać y wracać mogli, y Reka y Zela-
zem y Męstwem ich, Nieprzyjaciela
odegnany był. Zwłaszcza gdy inne-
go obyczaju z nim nie masz, a wszy-
tkie się środki do porownania y je-
dnania podały. Przyrodzone tedy
prawo y rozum każe: aby każde
zgromadzenie porządne, Miasta,
Krolestwa y Państwa, na obronę taką
gotowały mury, wieże, baszty, strzel-
by, twierdze y zamki, y żywności na
wiele lat: Aby w takich przygodach
y najazdach Ludzi złych, przy swoim
pokoju zostawali. Co wszystko bez
Zolnierza y umiętności wojenney, y
bez szkoly y ćwiczenia Rycerskiego,
być nie może. Taką tedy y tak wszy-
tkim należyta potrzeba, stan Zolnier-
ski poważność swoje ma.

a. Par.
44.

zł-
nierska
miłość
ku bra-
ciey

Lecz y z tego chwalebny jest: Iz
się w nim sżczepi miłość osobna ku
Bracicy y ku Rzeczy Pospolitey y Oy-
czyźnie, y ku chwale Bozey y Kościo-
łow

łow świętych y wierze Chrześcian-^{ciey y}
skiey: Dla ktorey zachowania y obro-<sup>Oczy-
znie.</sup>
ny, zdrowie swoje w niebezpieczność
niośa. Y jest to wielka y sławna cno-
ta męstwa takiego miłością Bożą zapa-
lonego. Oktorey Pan CHrystus mo-
wi: *Wiekšey nikt miłości nie ma nad te,*
gdy zdrowie swoje kładzie za Przyjaciół
swoje. Joan. 15.

Nad to sławny jest y z tego stan Jofv. 4.
Zołnierski: Iż go sam Pan Bog uży- 5. &c.
wać kazał, na wygładzenie onych sie-
dmi Narodow Palestynskich mogąc je,
jako Pharaonowi y Ludziom jego Exod.
uczynił, bez ręki Ludzkiey pogubić. 14.
Miecza z wojenną przyprawą doby- Rze-
wać na nie roskazał, nauczając jako mieślo
Woysko prowadzić, jakie zasady na Zol-
nie czynić, jako sie wielkości ich nie nier-
przelekać, y innemi dowcipy one zwy- skie z
cieżać. Y dla tego, mowi Pismo, z pisma
oney Ziemie wšzytkich Nieprzyjaciół S. Za-
onych nie wykorzeniał: aby sie do lecone.
Boju Lud jego ćwiczył, y Rycerskie- Jud. 5.
go Rzemieśta nawykał.

Y tym sie ten stan zaleca, iż wiel-
kie á przednie Sługi Boże ma, ktorzy

Wiele na zię Ludzie mocy Zolnierskiey y
Sludzy Miecza używali. Abrahám Pátryár-
Boži chá, Moyzesz, Jozue, Dawid, Jozá-
Zol- phát, Ezechiáš, Jozyáf, Krolowie po-
nier- bożni y Bogu mili, ktorzy, z woley
stwa Bożey bez Grzechu na obrone Ludzka
uzy- y zachowanie pokoju y praw Bożych
wali. woyny wielkie staczali. Sami Má-
 chábeyczykowie swoim przyktadem,
 by innych nie byto, świetnie barzo stan
 Rycerski y Stawę jego ozdobili.

Prze- W nowym Zakonie Jan S. Chrzęci-
slaniec ćiel, nauczajac Zolnierze, pomiatac
CHri- im zbroje y miecza nie kazał, y stu-
stusa: żby ich niezganit: Ale ja naprawował.
Zol- Tak á tak prawi, służcie y czyncie.
nierze Y sam Pan JEZUS Setniká wychwa-
na lajac, stanu jego nie zganit. Y o
ucza świeckich Krolach rzekł: Iż Stugi na
Luc. 7. obronę maja. Y Pobory na Zolnier-
Joann zą obronę pospolitą dać roskazał. Y
18. po wszystkie wieki Cesarze y Krolowie
Matth. Chrześcíanscy, nabożni drudzy y
22. świećci, woynami Pánu Bogu służyli:
 Y Wiary jego y Chrześcíanstwa mie-
Dobre- czem y mocą bronili, y pokoy Państw
go sta- swoich stanowili. Umieyże Zolnic-

rzu swoy stan poważac, a on pełnie-
niem powinności jego, o których be-
dzie mowa, ozdabiac, a złym go
zachowaniem nie lżyć.

nu
złym
zacho-
wa-
niem
nie
lżyć.



ROZDZIAŁ II.

WTORA NAUKA.

*IZ W RYCERSKIM STANIE MO-
ZE SIĘ KAŻDY PANU BOGU
PODOBAC, Y ZBAWIENIE
WIECZNE NALESC.*

MNiemają drudzy, iż Żołnierz po-
bożnym być y zbawienia swego
w stanie tym naydować nie może.
Niech tego nikt nie mowi, a zwłasz-
cza o Chrześciańskim Żołnierzu, kto-
ry Krolom y Urzędom służąc, Pánu
Bogu samemu, od ktorego oni moc
mają, służy. Miecz a sam swowol-
nie nie bierze, ale podany urzędownie-
ma na dobro pospolite. Posługa je-
go dobra y potrzebna Grzechu nie ma,
y owszem wysługi mu u Bogá jedna:
Gdy swoy żołd prowadzi ku czci je-

Wysłu-
ga Żoł-
nier-
ska u
Pana
Boga.

Zywot go świętey, jako się niżej powie, y ku
Chrze- dobremu Rzeczypospolitey, y Oyczy-
ścian, zny swey. Przyczyny wiekſze może
skiZol- mieć do Grzechu: Ale y w każdym sta-
nier- nie naydują się także, y nikt nie ucho-
stwem dzi: Wſzedzie potrzeba z pokusami
się zo- walczyć. Y dla tego Zywot Chrze-
wie.

Job. 7. ściániną kazdego Zolnierstwem się zo-
 wie. Ma każdy Nieprzyjaćiele, zle
 skłonności ſwoje do Grzechu: Ma
 Ciało ſwe, ma Szátaná, ma Świat, kto-
 rzy mu Woyne zadają. Na ktorey,
 jeſli się nie poſtawi jako mężny Zol-

Zbroja nierz, zbawion nie będzie. Apoſtoł
Chrze- Páweł S. na Woyne Chrześciániną
ścian- kazdego ubiera, y każe mu brać przył-
ska bice, miecz, tarcza, á mężnym być na
Eph. 6. Nieprzyjaćielá Duchownego. Pier-
 wey tedy Zolnierz, jako Chrześciánin,
 Woyne Duchowná odprawuje, y ſam
 z ſwemi poſadliwościami y złemi
 skłonnościami y Grzechami bitwę ſta-
 czając, y zbawienie ſwoje pozyskując,
 ſzkody od ſtanu Zolnierskiego nie
 odnoſi.

Matt. 8. Wychwala Pan CHryſtus Zolnierzá
 jednego, y Rotmiſtrzá wielkie y cnoty
 y wia-

y wiare, takiey u innych swoich nie na-
 lażt. Y Zydowscy starszi świadczy-
 li, iż im zbudował Bożnice. Łukasz Luc. 7.
 Żołnierzą Korneliuszá bogoboyność Act. 10.
 wystawia, iż się Páná Bogá bał, y mo-
 dlitwy y jałmużny czynił, á iż się stał Zolnie-
 godnym widzenia Anyelskiego, y na- rze na-
 uki Piotrá S. y dokłada jako y Towa- bożni
 rzyże swoje Żołnierze miał bogoboy- w Pi-
 ne, y domowe swoje nabożne, ktore smie S.
 po Piotrá S. wysyłał. Y on pod Krzy-
 żem Pánskím Rotmistrz nie zdrożnym Marc.
 był od zbawienia, ktory wyznał bo- 15.
 stwo Chrystusá umierającego, zowiac
 go prawdziwie Synem Bozym. Y
 oni ktorzy się u Jáná S. przestanca o Luc. 23
 zbawieniu swoim pytali, czuli się w
 bojaźni Bożey. Czytay Żywoty świę- Zywoty
 tych, jako wiele z tego stanu za Chry- SS. Żol-
 stusá umierało, á meštwa ktorego się nier-
 na Woynie nauczyli, na Zbáwicielá zow.
 swego wyznaniu zażywali, żadney się
 śmierci y meki nie bojac. Patrz w
 Żywot S. Witáliszá, Máuriciuszá, Eu-
 stáchiego, Márciná, Theodorá, Proko-
 pá, y inne. Y owszem łacno Żołnie-
 rzowi pościć, nie spać, y Ciátu swemu
 poku-

Zoł- pokuty trudne zadawać, y Krew dla
 nierz Chrystusá rozlewać. Bo sie tego na
 la- Woynie nauczyli, y wzor, y pobudkę
 eniey- z Woyny widomey, do niewidomey
 szy do brać umie. Nie myślże nikt ani mow,
 pokuty. aby w Zołnierstwie zbawienie sie wie-
 czne y przysluga Pána Bogá naydo-
 wać nie mogła. Gdy Zołnierz po-
 winności swoje dobrem Chrześcían-
 skim Sercem, wiernie odprawuje: zba-
 wienia tak jako w innych stanach, pe-
 wien być w nadzieij może.



ROZDZIAŁ III.

TRZECIA NAUKA.

ZOŁNIERZ WINIEN BYĆ NAD
 INNE NABOZNIYSZY DLA
 DWU PRZYCZYN.

Bli- Pierwsza: Iż bliższy jest śmierci, y Sa-
 skosc du Bożego, do ktorego gotowym
 śmier- sie stawić potrzeba. Bo jako kogo
 ci. zaстана, tak go sądzić beda. Na kto-
 rą sie stronę Drzewo obali, z niey już
 nie wstanie, y poprawić swego Zywo-
 ta

tá już tam nikt nie może. Do inych ^{Smierc} śmierć éicho w Dom idzie: Ale Zoł-^{nabo-}nierze do niey ida. Y drażniąc ją, ^{żeń-}á jakoby jey szukając: Predko ją w ^{stwo} bitwach y inych wojennych przypad-^{wycia-}kach ^{ga.} náydują. Zadna trudność większego Naboženstwa nie wyciąga, jako Smierć, w ktorey koniec jest roboty naszey, abo na zbawienie y wieczne szczęście, abo na potepienie y przegranie ostatnie.

Druga przyczyna jest gorącego naboženstwa w Zołnierzu; Rząd y władza Boska w bitwie. Bo sam Pan Bog ^{Pan} zwycięstwo daje. Acz sie gotować ^{BOG} ze wszystkiey siły na potkanie potrze-^{sam}ba: Ale Serce meźne y bojazliwe w ^{zwy-}reku jest Bożych, y sam Pan Bog ręce ^{cięstwo} do razu y obrony przyprawia. Jako Dawid mowi: *Błogostawiony Pan Bog, który náuca ręce moje do wojny, y pálce moje do boju.* Sam pogody daje y wiatry, y czasy, y mieysca dobre na Nieprzyjaciela, y konskiey ani me-^{daje.}skiey mocy, ále jemu samemu zwycię-^{PF. 14.}cięstwo sie przyczytać ma, jako Psalm ^{PF. 148.} mowi. Dla tegoż Zołnierzowi taski
Bo-



Bożey z pilnym y ustawicznym na-
bożenstwem szukać, która Nieprzyja-
ciela pokonywać, y zdrowie swoje od
Smierci za pomocą jego wyzwalać
potrzeba. A mówić ma z Dawidem:
*Nie dufam Łukowi memu, y miecz moy
nie wybawi mie: Ale Práwica twoją y
Rámie twoje, Pánie Boże moy.*

Ps. 143.



ROZDZIAŁ IV.

CZWARTA NAUKA.

Z JAKIM KONCEM DO ZOŁ-
NIERSTWA PRYZSTAWAC.

NAbożny Chrześciański Żołnierz,
bierze przedsię w służbie swey trzy
rzeczy: Naprzód aby Oyczyźnie
swey Rzeczypospolitey w ktorey się
urodził y chrzest święty wziął, y w
ktorey ma docześnie dobra swoje y
przebyt swoy, dobrze służył: A oney
szarpać y gubić ile go staje y przemo-
że, nie dopuścić; Y za nie, y za to co
się w niey zamyka, Krew swoje gdy
tego potrzeba rozlać. Przetoż tak
on Dawidow Hetman Joáb do Brata
swe-

Pier-
wszy
koniec
służby
żoł-
nier-
skiej.

swego mowit: *Zastawiajmy sie y wal-*
czmy o Lud nasz, y o miasto Bogá naszego: ^{2. Reg. 10.}
A jako bedzie wola na Niebie niech sie
sak stanie. Jakoby rzekl: Co Pan
 Bog da, to wdziecznie przyimiam.
 Abo śmierć, abo zwycięstwo. Miłość
 ku Oyczyźnie w ktorey sie zamyka-
 ją Brácia y wszystkie powinnowactwa,
 y dobra nasze, y w ktorey jest miasto
 Bogá naszego, to jest Kościół Boży y
 chwata jego, wyciąga dobre Syny na
 Woynę, y mowia jako oni u Máchá-
 beow: *Lepiej nam w bytwie umrzeć,* ^{1. Macha 3.}
niźli pátrzyć ná niedze narodu naszego,
y na zburzenie praw Bożych, y Kościoła
jego.

Y to jest drugie przedsięwzięcie
 Zolnierskie: Aby Wiary y Ewange-
 licy y Kościoła S. bronit, á upadać mu
 nie dać, zwłazcza gdy Poganie y Nie-
 wierni na nas y Krolestwo nasze po-
 wstaja, ktorzy Bogá Chrześciańskiego
 w Troycy jedyne go nie nawidza, y
 Służbę y Zakon y Lud jego psuja.
 Przeciw takim sie zastawiać wielka jest
 u Pána Bogá wysługa, y prawe Rycer-
 stwo. Ktorc Polacy nasi Stárzy do-
 byt

O wia-
 re S.
 czyni
 dobry
 Zol-
 nierz.

Mieczow
doby-
wanie
przy
Ewan-
gelicy.

bywając Mieczow przy czytaniu Ewangelicy, oświadcza-
li. T gdy z innemi
Chrześciami na obronę do Grobu
Bożego y Wiary Chrześcijańskiej, prze-
ciw Saracenom wyprawy czynili.

Naby-
wanie
slawy.

Trzecia jest myśl dobrego Zol-
nierza: Aby na Woynie sławy naby-
wał, y wysługi sobie u swego Krola y
Rzeczypospolitey y pożytki świeckie
jedną. Ten umysł może być bez
Grzechu, byle przedni nie był, a one
dwa przodkowały, a ten trzeci jako
przydatek za nimi sie puszczal. Bo

x. Mac.
9.

bitwy pobudzało: *Nie uciekamy, pra-
wi, choć mamy na sie wielki poczet
Nieprzyjaciół: Umieramy mężnie za
Bracia nasze, a nie czynimy zelżywości
sławie naszej,* Od sławy Słowaki nas

Sło-
wiacy
od sla-
wy na-
zwani.

nazwano, iż ja narod ten więcej niżli
pożytki wszystkie miłował. T ma-
wiało nasze Rycerstwo do potrzeby
idac: Niezbedna sławo, dziś dla cie-
bie głowę położę. Trudno to dobrze
urodzonym y w cności sie kochają-
cym odeymować: Gdyż cnoty sława
jest własna zapłata, y u Bogá y u Lu-
dzi,

dzi, y nad inne się pożytki przekładać ma. T w Piśmie S. Máthátyász Synom z Rycerskiego dzieła, sławę wielką y wieczną pamięć obiecuje.

1. Mac. 20



ROZDZIAŁ V.

PIATA NAUKA.

NA JAKA WOYNĘ PISAC SIĘ
MA ZOŁNIERZ CHRZE-
SCIANSKI.

NA taka ktora jest urzedownie od
naywyższej mocy postanowiona,
y ktora jest jasnie sprawiedliwa. Woy-
ny nikt podnosić nie może, jedno *któ*
Krol y Rzeczpospolita abo naywyższy *woyne*
Pan w swoim Pánstwie. Bo podda- *pod-*
ny obracac się ma po sprawiedliwość *nieśe*
do swego Pána, y do prawa jego: A *może*
Woiny żadney sam zaczynac, ani się
o swoje krzywdę mścić, y sam sobie
czynić sprawiedliwości nie może.
Lecz Krol y ten Pan, ktory nad sobą
wyższego, y Trybunału u ktoregoby
o swoje krzywdę czynił, nie ma: Woy-
na

na swego dochodzić musi, y sam ja tylo zacząć swoim stanowieniem może: Ale żaden Poddány jego nie może, ani owe Książetá, ktore Krolom abo Cefarzom podlegają, zacząć między sobą sprawiedliwey walki nie mogą.

*Sasiedzkie
Woyny
zakazane,*

y dla tego Sasiedzkie Woyny pod jednym Pánem nie tylko są niesprawiedliwe, ale y zakazane prawem y przyrodzonym, y pisany: Y Ludzkim y Boskim: Y ci Zolnierze ktorzy się na taką Woyne piszą, y ktorzy jey pomagają: Wielce grzeszą z obu stron, y za frozboyniki słusznicy się mieć mają. Y ktorzy tam zabić bywają, wiecznego potepienia, jeśli bez pokuty schodzą, nie ujdą.

Co się rozumie o tych ktorzy najeżdżają. Bo bronić się każdemu szczegulnemu y poddanemu godzi: Ale Woynę zaczynać, y najeżdżać, odpowiedź czynić, na reke wyzywać, żadnemu się nie godzi, jedno nawyzszemu urzędowi, ktory sam Woynę podnosi y odpowiedź daje temu, z ktorym prawa y Trybunátu do Sądu mieć nie może.

Ma

Ma też na to oku pilne mieć Zol- Pa-
 nierz Chrześciański jeśli Woyná do trzacie
 ktorey sie pisać chce, ma w sobie ja- gdzie
 śna sprawiedliwość, a szkody niewin- Woyna
 nemu nie czyni. Bo są Pánowie dru- spra-
 dzy jako Rozboynicy y wilcy drapie- wiedli-
 źni, zbierają Woyská na rozszerzenie wa
 Pánstwa swego, na wydzieranie cu-
 dzego, na pomstę niestuszną, na pfo-
 wanie Wiary y służby Bożey, y wiel-
 kie krzywdy Ludziom y uciski czy-
 nią, y wiele krain pustoszą, z jadu y
 gniewu y takomstwa do złey chęci,
 do podwyższenia swego. Do takiej
 Woyny, uchoway Boże, przystawać.
 Uchoway Boże onych słow Ludzi
 dyabelskich: By mi, prawi, y Dyabel
 pieniądze dał, na krew Ludzką poyde.

A iż jedni są Zolnierze domowi y Obcy
 poddani, drudzy obcy za pieniądze Zol-
 ktorzy nie swoim, ale innym Pánom nierz
 służyć chcą: Obcy Zolnierz pilnie sie pilniey
 tey sprawiedliwości wojenney przy- ma pa-
 patrować ma. Jeśli jasna w niey y trzacie
 nie wątpliwa sprawiedliwość, niech na
 jey w imię Pánskie pomaga, jako Bo- spra-
 żey: A jeśli wątpliwa, o ktorey tak y wiedli-
 wosc.

owak Ludzie rozumieją, niech od niey ucieka, y wnie się nie wdaje, y Dufze swey nie zawodzi. Bo Woyná straszliwa jest y przykra, y wiele w niey mewinnych ucierpi. Y nie godzi się jey używać jedno o barzo jasną y wielką krzywdę, o wszystko się jednanie y porównanie pierwey pokusiwszy. Bo Krew nie Wodá, jako mowim, wojenne lekarstwo.

Domowy Zolnierz Lecz Zolnierz domowy Páná słuchając, może się choć na watpliwą Páná swego sprawiedliwość do żołdu udać. Na sumnienie się y cnote jego spuszczając, á mandatów jego y rządów nie posądzając. Bo samym posłuszeństwem wymowiony być może: A na Pánie jego Grzech zostanie. Chybaby jasna barzo y nie watpliwa Páná ich niesprawiedliwość y złość zachodziła. Bo w ten czas słuchać go Poddáni nie winni, gdy co Pan ich przeciw Pánu Bogu y jasney i sprawiedliwości jego rozkazuje. W ten czas mówić: Bogá słuchać y jemu posłusznym być, á nie Ludziom.

R O Z D Z I A L VI.

SZOSTA NAUKA.

NABESPIECZNIYSZA WOYNA NA
TURKI, POGANY, Y INNE NIE-
WIERNE KRZYŻA S. Y KOŚCIOŁA
BOZEGO NIEPRZYJACIELE.

NA Sáráceny y Turki prawie spra-
wiedliwa y święta jest Woyna. Bo
są Nieprzyjaciele Wiary Chrystusowey
y Krzyża S. y one gdzie zwycięstwo
mają á mogą, srodze gubią y wykor-
żenają, swego fałszerza Máchometa
wynosząc, y do sprofnego Zakonu je-
go Ludzie Chrześciańskie przymuszają,
y Dufze ich zabijają. Pośiedli
Krolestwa Chrześciańskie y teraz je-
szcze posiadają, bez żadnego prawa,
tylo Państwo swe fzerząc, na raskoszy
sprofne swoje, cielesne y ziemskie.
Na nie Cny Zołnierzu, ostrz swoje Ze-
laza, umieray rad dla czci Chrystuso-
wey, wybawiaj uciśnione Chrześciańskie,
bron Wiary przestawney y Kościoła
Bozego, zasługuy sobie Korone wie-
czną, y tu na ziemi sławę Rycerską

Na Po-
gany
święta
Woyna

pozyskuy. Záluy ślepoty Pánow Chrześciánskich, ktorzy się sami jedzą, jeden na drugiego Pánstwá powstaje: Zazdrość, nieuprzymość, nienawiść, łakomstwo y hardość je zaslepita. Ich niezgodą Turek urosł y jeszcze roście, á Kościół się S. y Wiará Chrystusową poniża.

*Na Ro-
zboyce
Ko-
ścielne
słusna
Woyna.* Słuszną też jest Woyną, na te ktorzy jako y Turcy Wiare S. Kátholická obalają, y prawowierne Chrześciány wyganiają, y Kościoły y Imioná Kościelne, starym dzierzawcow wydzierają, gdy inaczey pokoy z nimi być nie może, á bronić się ich najazdom musím, gdy nie tylo wracać cudzego niechęcą, ále krzywdy przyczyniają codzien, y przez nie Wiará Chrześciánska ginie, y w Pogáństwo się obraca. Gdzie jest tak jawna y wielka y pospolita wszytkich krzywda: Tam też jest sprawiedliwa Woyná, gdy zadney drogi do jednania się z nimi y do przywrocenia tego co czyje jest, nie stawa.

Innych Wojen miedzy Chrześciány ma się pobożny Zołnierz strzedz, bo

rzadka w nich sprawiedliwość: A choc
jest jaka, tedy opuszczają inne sposoby
do swojej nagrody, ani sie z całego
Sercá kufza o zgodę, á jakoby do tak
frogiego śródku jaki jest w walkach
domowych nie przychodziło.



ROZDZIAŁ VII.

SIODMA NAUKA.

*IZ PRZYCZYNA KAZDEY WOJNY
JEST NABYWANIE Y ZATRZYMA-
NIE POKOJU POSPOLITEGO.*

Nie ma się Woyná podnosić, jedno
dla pokoju y dobrego pospolite-
go. Bo barzo grzeszą Pánowie y
Zołnierze ich, ktorzy na rozszerzenie
Pánstwa, na pokazanie mocy swcy y
umiejetności y sławy Zołnierskiej,
abo na inne prozności Woynę podno-
szą, y do tak frogiey y Ludzkiej zguby
nie przymuszeni, ani dla pospolitego
pożytku y pokoju idą. By dobrze
urzędowa moc y słuszną przyczynę
mieli, á tego konca y myśli w nich nie
było,

*Wielki
grzech
Panow
gdy nie
oby-
czay-
nie
Woyny
podno-
sa.*

było, w wielkim by się Grzechu ną-
dowali. T przeto napisat jeden S.

August. Doktor: *Pokoju zawżdy pragnąć, a*
Epist. *Woynę z potrzeby tylo zaczynać mamy,*
207. ad *aby nas Pan Bog od złego wybawiat, a w*
Bonifa- *pokoju nas zachował.* Nie dla tego
cium *pokoju szukamy, abysmy Woynę*
Comi- *wieść mieli: Ale Woynę podnośim,*
tem. *abysmy Pokoju dostawali.* Gdy te-
dy wojujesz, myśl o pokoju, abys tych
na ktore jedziesz, do jedności y po-
koju przywodził.

T dla tego pierwey się o wszystkie
do zgody śródki y traktaty y umo-
wy Pánowie kuśic mają: A nizli do
tak okrutnego lekarstwa y śródku,
w którym wiele niewinnych ućierpi,
przystępować. Jako w Zakonie nau-

Deutor. *czył Pan Bog: Gdy, prawi, miasta*
406 *dobycwać bedziesz: pierwey mi*
podasz pokoy.

ROZ-

ROZDZIAŁ VIII.

OSMA NAUKA.

O PRAWACH ŻOŁNIERSKICH
OD JANA S. CHRZCICIELA
PODANYCH.

Pytali się o swoim zbawieniu Żołnierze, u mistrza onego wszystkich stanów, który do wszelakiej pobożności y do Chrystusa y Wiary jego y obmycia Grzechów z meki jego Ludzie grzeszne prowadził, y mówili: Co też nam każesz, miły Mistrzu czynić, abyśmy zbawieni byli, a tey Luc. 3. Sikiery na Drzewo niepożyteczne, y tego nigdy nieugaszonego Ognia piekielnego, którym grożisz, uchodzić mogli. Toć cne Rycerstwo, które taką ma o zbawieniu swoim pieczę. Toć to nie oni zuchwali, desperaci, y w Grzechach brodzący, którzy z wielkimi y brzydkiemi złościami, y nieczystościami y krzywdami ubogich, do potrzeby y na Śmierć idą, a piekła się nie boją. Jest się czego bać. Mistrz on Święty nie kazał im Żołnier-

izskiego stanu odbiegać, nie kazał zbroje y broni porzucić, stan ich pochwalając, a zbawienie im w nim obiecując: Jeśliby zachowali od Bogá naukę jego, we trzech regułach zamknioną. T jest ta:

Pierwsza: *Nikogosz nie biycie.* Na Nieprzyjaciela Oyczyzny y Kościoła świętego to Zelazo, ktore przy Boku nieściecie, obracaycie. Niewinnego Saśiada, dla ktorego obrony wezwani jesteście, zostawuycie w pokoju. Nie badźcie ulicznymi na bruku Zolnierzami, ale Woyny Pánskie y Boskie, jako do Dáwidá rzeczono, odprawuycie. Zuchwalstwo y gniew swoy na Nieprzyjaciela Koronnego chowaycie. Tam się kupcie y zchadzaycie, nie tu Domá najędzając niewinne, y mocy z ktora idziecie nad nimi używając. Trudno się wam obronić, boście zbrojni y w kupie, y na moc zgotowani. Ale nie przeciw Saśiadam, nie na niewinne, nie na ubogie. Domá y wciągnieniu winniście być jako Owce: A w polu y potrzebie jako Lwami nieustraszonemi. Bo gdy Do-

Reguła
pierwsza
Zolnierska.

I. Reg.

15.

Krzywy
domo-
we od
Zolnier-
zow.

Domá Lwámi okrutnemi bedźciecie, w
potrzebie staniecie sie jako na rześ
Owcámi. Mestwo zginie, zte su-
mnienie w krzywdach Ludzkich Serce
wam skażi, y tym wazze z uchwalstwo
pokarze Pan Bog.

Drugie prawo abo Regulá: *Nikogoż
nie potwarzajcie.* Rádzi czesto Zo-
nierze chćiwi y łakomi potwarz kła-
da, gdy u kogo Pieniadze y Májetność
dobra widza, mowia: To zdrayca,
to śpieg: Ten sie z Nieprzyjácielem
zmawia: Ten mi Sługe abo Towárzy-
fzã ranił: Ten mi Koniá ukradł: Ten
chce do Woyská Nieprzyjácioł ućiec.
A ono żadnego nan podobienstwa
nie bedzie, y sami na sumnieniu wi-
dza iż niewinny: Ale inakszey do po-
kryćia łupiestwa swego przyczyny nie
maja. Y zaraz potwarzzone ze wszy-
tkiego obtupia, y do Hetmáná powio-
da. Od tego odwodzi ich ten świę-
ty Mistrz, á mowi: Potwarz y fałszy-
we Swiádecstwo wielki jest Grzech
przed Bogiem. Strzeźcie sie tego Sy-
nowie mili.

Druga
Regula
nie po-
twar-
zac.

Trze- Trzecie prawo: *Przestaycie na Za-*
 dia Re- *ptacie waszey. Nikt, jako mowi Apo-*
 gula *stoł, o swym grosu Woynie nie służy.*
 Zolnie- (Okrom woluntaryuszow). Dofyć
 rska. że się na tak straszliwą y Smierci bli-
 ską Postuge, z miłości ku Oyczyźnie,
 abo z posłuszeństwa ku Pánu swemu,
 abo dla Wiary y czci Bożey, dobry
 Zolnierz wdaje, zdrowie swoje na to
 nieście. Potrzeba mu wyprawy y zy-
 wności y na to Pieniedzy, ktoremi
 Woyná stoi. Dla tegoż Krolowie y
 Pánowie bez Pieniedzy y obmyślenia
 ô gotowości ich, zaczynać Woyny y
 pisać Zolnierzá nie moga. Okrom
 tych, u ktorych sami Poddáni stu-
 że wojenna odprawuja, y z Rol y
 imion na to obwiazani są, jako u nas
 zdawna było. Co się już wiekow
 naszych y z odmianą czasow y oby-
 czaju wojowania, nie powodzi, y już
 się ten sposob zapomniáł, ktory po-
 spolitym ruszeniem zwali. Przy kto-
 rym jednak Pieniecznego Zolnierzá
 mieć musieli. Co jeśli się dobrze sta-
 ło, innym się na rozśadek puszczá.

Pie-
 niedzy
 Zol-
 nierz
 potrze-
 buje.

Nie nasza professya ô tym zdanie dawać. Bo nasza do sprawiedliwości upominać, y na Grzechy Ludzkie wołać. O jako wielkie są kradziestwa w naszym Krolestwie y ofzukania Rze-
 czypospolitey gdy się Pobory na Zoł-
 nierzã zbierają. Arendują je po Po-
 wiątách jeden drugiemu, Poborcã ku-
 puje urząd, y drugiemu zaś go prze-
 daje, abo arenduje. Arendarz zaś
 Arendarzã nayduje, á wszyscy kradną,
 y Grzech ofobny y wielki popełniają,
 ktory zowią PECULATUS, nad inne
 wszystkie z strony Májjetności naszko-
 dliwszy, y po świetokradztwie na-
 wiekwszy. Bo Złodziey jednemu Do-
 mowi abo Gospodarzowi szkodę czy-
 ni: A ci nam wszystkim. Bo nas
 gubią, y do wydzierania nie płacone
 Zołnierze przywodzą, y na Nieprzy-
 jacielã pospolitego się, odeymują.
 Powiadają iż snadź ledwie połowica
 Poborow na potrzebe wojennã przy-
 chodzi, á takim kradziestwem druga
 połowica ginie. Drudzy Poborcowie
 kilkanaście, kilkadziesiąt tysięcy na li-
 czbie zostają, y pospolite R. P. Pienia-
 dze

Kra-

dzierz

pospo-

litego

skarbu.

Pecula-

tus.

dze sobie biorą, y za nie Wśi kupują: A nikt o to nie czyni, ani prawem, ani jakim innym obyczajem. Aby się tacy wstydzili, y wracali cudze, y karani byli. Jakobyście Rece łwe zatrzymali, gdyby jeden zjadł to co na trzydzieści osob dano? Jakoby się głodni nan nie rzućili? O nierządzie y ospałości wasza do spraw pospoliczych. Nikt Oyczyzny nie pozatuje, nikt się ô nie nie zastapi.

Jeśli
nie pla-
ca
niech
nie sku-
zy.

Gdy tedy Pieniedzy niemasz, Zołnierz wydziera y łupi, swoje Sąsiady, co się z wielką krzywdą dzieje. Jeśli mu nie płacą, niech nie służy, á do Domu się wroći. Nie winien Brát y Sąsiád y Poddány y Książ ubogi jego żywić, y widzienia jego ćierpieć, á zwłaszcza gdy Pobor z swey strony dać. Biorą drudzy co chcą y wydzierają, y kto się im sprzeciwi, zabijają, rany y meki ubogim zadają, á natu-piwszy, przedają y pieniężą. A ubogi dla nich głodem umiera, y do Komor y Skrzyn Klucze łotrowskie mają, y Pieniądze, y to co Dom ma wśytko biorą, y troje swoje Pieniądze od

od niewinnych y ubogich wybrawszy, zaś się całej zapłaty upominają, á odartemu nic się nie wraca. To się mówi ó złych y swowolnych, dobrych nie tykamy. Woła tedy Jan S. na nie: Przystaycie na płacy swojey. Y my wołamy, ale nie pomagamy, gdy urzędy baczenia y dowcipu y pilności nie zażywają, jakoby się te nierządy y krzywdy oddalały, á Żołnierz bez pieniędzy nie był.



ROZDZIAŁ IX.

DZIEWIATA NAUKA.

O PRZEDNIEYSZYCH CNOTACH RYCERSKICH.

Pierwsza jest Sprawiedliwość, pod ktorey Chorągwia Chrześciański Żołnierz idzie, y bez niey woli Domá siedzieć, bez niey nadzieje do zwycięstwa nie ma, y pomsty się Boskiej boi, ktora za rozlaniem krwi niewinney przychodzi. Tey Sprawiedliwości przestrzega w postępkach swoich, aby

Pierwsza
Sprawiedliwość.

aby nikt za jego przyczyną krzywdy nie miał, Domowi zwłazcza y Sąsiedzi. Bo jeśli on jest Exekutor wojenney Spráwiedliwości: A jako Domowa płować ma? Jako niewinne y ubogie łupić y rozbijać ma, ten który na czynienie Spráwiedliwości, y na obronę ukrzywdzonych Bráciey, przeciw ztym y niespráwiedliwym miecz nieśię?

Druga cnota Zołnierská jest, Męstwo, które się FORTITUDO zowie. Które na trzech rzeczach pokazać się ma. Naprzód, aby roskoszy cielesne y miękkości pomiatał, y sam siebie y złe skłonności swoje zwojować chce. Bo roskoszy y nieczystości y pijanstwa, y inne miękkości do Zołnierstwa nie służą. Gdyż czynią Człowieká niewieściuchem, y kądzielą, y zajaceni. Y kto się w nie wda, męznym być nie może. Smiałym z pijanstwa y desperatem być może: Ale nie Zołnierzem, który rozumem y cnotą żołąd swój prowadzi.

A ktemu męstwo należy na wycierpieniu y znoszeniu przykrości cielesnych: Głodu, niepogod, zimna, wia-

Druga,
Mę-
stwo.
Mę-
stwo na
czym
zawis-
ło.

Twar-
dości
Zołnie-
rskie.

wia-

wiatrow, deszczow, polnego legowiska, niespania, pracy y ran na ciele swoim, y noszenia zbroje, y na innych trudnych y ciężkich robotach. Bo bez tego nic się wielkiego na Woynie nie sprawi. Na twardości, nie na pieśczołach Zolnierstwo się funduje.

Do tego potrzeba mu meżnym być *wigara* na pogardzeniu zdrowia własnego, *de* gdy potrzeba. Na czym wszystko *zdrow-* ta cnota Rycerska y mestwo zawisło. *wia* Za którym nieustraszone Serce przy- *gdy po-* chodzi, iż na każdy nagorszy raz, *trze-* gdy czas upatrzy, a rozum ukaze, nastąpi *ba* y natrze, y z Bożą pomocą wygrawa.

Trzecia cnota Rycerska jest postu- *Trze-* szenie, które nawyższe jest y na- *cia* wiekwsze w tym rzemieśle, bez ktorego *cnota* jako wszędzie, tak y na Woynie, spr- *poslu-* wić się nic dobrego nie może. On *sen-* Rotmistrz w Ewangeliey Rycerskie po- *stwo.* stuszenie przyrownat do mocy Bo- *Matt. 8.* żey, mówiąc: Jeśli w stanie u nas naszym Zolnierskim, taką moc ma roskazanie starszych, iż być musi wszystko co kaza: Ja słucham Hetmána:

A mnie słuchają Towarzyfzy moi: Y co rozkaże staje się á nie chybi: daleko więcej, gdy ty rozkażesz Bogiem będąc, wszystko się na słowo twoje stanie. Mocne słowo Boże y pełnić się musi: tak mocne ma być słowo y rozkazanie starfzych na woynie, y zaraz się stawać ma. Bo innaczey rzadu by żadnego, y za tym zwycięfstwa by nie było. Oni u Krolá Ochozafzá Zołnierze, patrz na jaka zgube swoje z rozkazania y postufzenfstwa ida. Jedna rota od Heliaszá Proroká ogniem z Niebá spalona jest, á drugiey na tenże ogien nastąpić kazano. Nastąpili y zgineli, jako y pierwszy. Gdy każą na działa, na strzelby, na

*Zołnie-
rskie
postu-
fen-
fstwo.* włocznie, idzie postufzny Zołnierz, choć przed sobą trupy widzi, y tak ma być, y czynią to wfzyfscy dobrzy, y mają u Pána Bogá w woynie sprawiedliwey swego postufzenfstwa zapłate. Jeśli zle abo dobrze Hetman rozkazuje y Rotmistrz prowadzi, już go nie fadzi, ani się ô radzie jego pyta.

Takież postufzenfstwo być ma w obozie y na lezach y strazach. Gdzie

wieć trudnięć drugi gdy upor zwyciężyć na rzeczy mnieyszey, niżli na oney, gdzie ô zdrowie idzie. Często sie starszym sprzeciwiąją, y niepostu-szenstwo pokazują. A co gorzey, szemrzą y złe mówią ô Rotmistrzu, ô Hetmánie, ô Krolu, y drugie na nie pobudzają, y zmowy y confederacye szkodliwe R. P. czynią, starsze pofa-dzając y jemi pogardzając, á swoje chęci złe y głupie przewodząc. Cze-go sie cny Zolnierz Chrześciański strzedz, á w starszych swoich Pána Bo-gá y zwierzchność od niego posta-wioną czcić ma. Jeśli mu winno pie-niądze, upominac sie drogami stu-sznemi może. A Pánowie y Krolo-wie z wielką y szczerą piśnością, y w czas obmyślac mają, aby robotnik ta-ki y tak w sztytkiemu Krolestwu potrze-bny swoje zapłatę miał.

Sze-
mrania
y zbu-
rzenia.

C

ROZ-

ROZDZIAŁ X.

DZIESIĄTA NAUKA.

O KARNOSCI ZOŁNIERSKIEY.

Rospustność y niekarność wszędy
 zła: ale w rycerstwie nagorsza y
 naskodliwsza. Bo żelazo y moc w
 ręku mając Zołnierz, jeśli cnoty nie
 ma, wiele złego swowolność jego na-
 broi. Acz y dobrym bojaźn karania
 pomoc do cnoty czyni: Ale nawie-
 cey na złe natury y nieślachetne po-
 wstawac ma czuyna u Jeremiąszá ro-
 zga: ktora Boska jest, y nawieccy na
 karność y powściągnięcie y ustrafze-
 nie złości, urzedy Pan Bog postawił.
 Y dał im miecz, aby się nan złość
 oglądała, a swawola ustępowała.
 Wielka moc jest Hetmánská, y predkie
 jest Zołnierskie prawo, y na to takie
 Krolowie im dają, aby totrostwo uci-
 chało, a rząd był, y posłuszenstwo
 kwitneło: w Pismie S. Jozue wielki
 Hetmán od Bogá dany, wnet o nie-
 posłuszenstwo, iż nad wyrok obwo-
 lany trochę srebra między trupy
 wziął

Kar-
 mość od
 Boga
 jest.
 Jer. 1.

Moc
 He-
 man-
 ska.
 Josv. 7.

wziął Achán, ukamionować go zaraz i. Reg. 14.
 kazał. A Saul y Synowi własnemu
 ô nieposłuszenstwo w obozie prze-
 puścić niechciał, y zabić go rozkazał,
 na naukę y zmocnienie karnośći Zoł-
 nierskiej. Choć rzecz była nikomu
 nie szkodliwa, iż trochę zjadł miodu
 nad zakazanie obwołane w obozie.

Pogánscy Cefarze starzy y Hetmá-
 ni, napisali regule Zołnierskiej karno-
 ści. Válerius Aureliánus Cefarz na-
 pisał list do Pułkowniká jednego. Je-
 śli, prawi, chcesz Pułkownikiem być, Je-
 y owfzem jeśli żywym być chcesz, pogan-
 miey Zołnierzá w karnośći. Zaden Cefar-
 niech nie wydźiera konia cudzego, zow.
 owce niech nie tyka, jagod nie brać, Vopi-
 zboża nie pśować, oleju, soli, drew fcus in
 nie wyciągac. Przeftay każdy na Aureli-
 zołdzie swym, z łupu, z Niepprzyja-
 cioł, nie z pfaczu Saśiedzkiego niech
 ma. Zapłate y Pieniądze swoje, niech
 ma u pasa, á nie w karczmic. Lán-
 cufzek na ramieniu, y na palcu pier-
 ścien niech nośi, konia swego niech
 cudzi, jeden drugiemu słuź: wiesz-
 czkom nic nie day, á w gospodarz-

czysto się zachoway : á kto się po-
 swarzy niech bity będzie. Te kar-
 ność mieli, y gdy jey, Rotmistrz abo
 Putkownik nie zachował, sam swey
 szyje za grzech sobie poruczonych
 nastawić musiał.

Proco- Belisarius on przestawny u Justi-
 pius de nianá Cefárzá Hetmán , y dobry
 bello Chrześcianin, gdy w obozie ô piján-
 Vand. stwo y mężoboystwo dwu Zolnie-
 lib. 1. rzow na pal wbic kazał, drudzy na
 Kar- frogie karanie ono szemrali. A on
 ność w zczwawszy Woysko powiedział: do
 obozie y w zwięctwa, prawi, wiele pomaga czy-
 spra- nienie sprawiedliwości. Wiećie do-
 widli- brze, coście Nieprzyjáciele mocne, y
 wość. ciały wam rowne pokonywali, y dru-
 OdBo- dzicy gdyście też przegrawali : iz Lu-
 ga dzie się z sobą biedza, ale koniec jaki
 zwy- chce sam Pan Bog daje. Ktoremu się
 ciestwo Bogu lepiej sprawiedliwością y czcią ku nie-
 sie z- mu zalecać, niżli zbrojom y wyprawie
 lecac naszey dufać. Jako tych nie ka-
 naWoy- rać, ktorzy mężoboystwo popatnili.
 nie. Pi- Upijać się nie godzi, á daleko wiecey
 janstwo zabijać. Sámo pijanstwo karac się
 kara- ma. Proszę rękę swoich od krzy-
 nia go - wdy
 dne.

wdy Towarzyskiy powściągaycie, bo takiego choć straszliwego Nieprzyjaciołom, który nan z czystemi rękami nie idzie, za Towarzyszá mieć nie będzie, y jemu nie przepuszcze: gdyż próżna jest siła y moc bez sprawiedliwości. Tak, mowi ten Pisarz, Woyско uspokoił, y lepszemi na ono karanie patrzac Zołnierze zostawali.

By nasi Hetmáni tego wieku na starą karność Zołnierską swoich przodków pamiętali: byliby sławniejszymi y szczęśliwsiemi. O głowę kapusty nad zakaz, głowę nieposłuznemu brano, jako Jádámowi ô jabłko dla swey woley. Strafzyli pierwey y poczciwością, y bali sie tego karanía Polacy nasi wiecey niżli śmierci. Niech wždy wiedzą jaka tu nauka jest: iż niesprawiedliwość y niekarność szczęście przerywa, y Pán Bog zaś sam sprawiedliwość czyni, ale froższą y na wszystkie ô czym niżey. O by tacy Belizaryuszowie byli, á pijanstwa, y nieczystości, y łupieństwa, y posromocenia Biątychgłow karali, y ô krew Braterską y Saśiedzka nie prze-

Kar-
nośc
starych
Hetma-
now
Pol-
skich.

puszczali, a mężnie nic się nie bojąc
prawa swego y zwierzchności zazy-
wali: nie brałoby Nieprzyjaciel Tur-
czyn y Tatarzyn gory.



ROZDZIAŁ XI. JEDENNASTA NAUKA.

*JAKO Z GRZECHAMI JAWNEMI
ZOŁNIERZOM, NIEBESPIECZNO
ISC DO POTKANIA.*

Niebezpieczne Woysko wszystko w
bitwie, gdy się wiele zbrodniow-
nie ukaranych między Żołnierzami
nawduje. Bać się przegrania potrze-
ba. Jest znaczny przykład w Piśmie
S. iż dla jednego grzechu Żołnierza
Jof. 7. Achana, którym obwołany w obozie
wyrok przestąpił: bitwa była prze-
grana. T mowił im Pan Bog: Prze-
klęctwo między wami, y przetoście
pobić y z fromotaście uciekali. Y
gdy się on winny znalazł, zabijając go
wszyscy mówili: iżżeś nas wszystkich
zatrwożył: mieyże od Boga trwożę.
Na

Na ten przykłąd pamiętajac potym
 Ludzie niechcieli miec w uczestni-
 ęctwie swoim y Towarzystwie prze-
 stepników: ale mowili do nich: po-
 mnicie jako jeden Achán Syn Zary ro-
 skazanie Pánskie minął, a nad wszy-
 tkimi Ludźmi gniew Boży polegął. T
 Amázyás Krol, gdy chciał do swego ^{20. Par.}
 Woyská odszczepience brac y pienia- ^{25.}
 dze im zadał: usłyszal od Proroká
 one słowa: Krolu, nie przyjmuy do ^{od-}
 Woyská tych odszczepiencow, bo z ^{szere-}
 sobą Páná Bogá nie maja. Jeśli rozu- ^{pieney}
 miesz iż za mocą Woyská wielkiego ^{doWoy-}
 zwycięstwo idzie: dopuści Pán Bog ^{ska}
 iż cie twoi Nieprzyjáciele poraża. ^{nie-}
 Bog sam pomaga, y Bog sam w pogo- ^{przy-}
 nią daje. A gdy rzekł Krol, ale mi ^{jęci.}
 pieniadze im zadane zginą: odpowie-
 dział: Ma Pan Bog skąd inąd jeszcze
 wiecy tobie dac. To jest, gdy temi
 dla jego rozkazania pogardzisz: y gdy
 one heretyki do domu odprawil, bez
 nich, małą liczbą swoich, Nieprzyjá-
 ciele stali. EUNUCHUS ON NARSES, ^{Nar se}
 ktory Gotty z Włoch wygnał: Lon- ^{Proco-}
 gobárdy ktore był na pomoc przy- ^{pius d}
 jął, ^{bello^o}
 Gott. l. 3

jał, widząc ich wielkie łupieństwa, z Woyską odprawił: bojąc się aby ich grzechy na wszystko się Woysko nie obalify. Y sam z małym Ludem Gotty pobił, y Włoską ziemię od nich wyfwobodził.

Prawda iż się do Woyny drudzy y łotrowie przypuszczac muszą, jako
 Jud 11. oni z Jesteń rozboynicy. Bo niekiedy Pan Bog z nimi zwycięstwa daje, ale
 40 też drudzy dla ich grzechow wszystko Woysko gubi. Zolnierz nieście na
 20 sobie dobre pospolite Ludu wszystkiego Bożego, y dla tego na grzechy je-
 10 go Pan Bog nie patrzy, jedno na pokoy y krzywdę pospolitą, ktorey się
 Nie
 Za-
 wZdy
 Pan na
 grze-
 chyZol-
 nie-
 rzow
 patrzy.
 mści, y przez ony grzeszniki daje drugi zwycięstwo: á osobno zaś
 każdego na innym mieyscu, gdzie szkody pospolitey niemasz, karze. Ale częścicy dla grzechow Zolnierskich szczęścia nie daje. A iż niewiemy rady Boskicy y tajemnic jego, kiedy chce Zolnierskie grzechy y inne przy nich w bitwie karac, á kiedy dla drugich niewinnych przy zwycięstwie je zostawowac: beśpieczney jest, grze-

grzechy Zolnierskie jawne karac, do obozu ich bez pokuty nie puścić, ni-
 żli z nimi y z ich złościami do bitwy
 przystapic. A chooby jemi y ode-
 gnanim ich mocy ubyło: dufac ma
 Pánu Bogu Hetmán iż on nagrodzi,
 gdy sie sluszny dla jego sprawiedli-
 wości posteppek czyni, á na gniew sie
 jego z bojaźni ku niemu ogładamy.

Gunteramnus Krol Fráncyey, gdy
 bitwy przegrał z Gottámi, na Zolnie-
 rze swoje narzekał, mowiac: Pána
 Bogá sie nie boice, Kościoty jego y
 Káptány tupicie, postuszenstwa nie
 oddajecie, karania nie znoście, do
 zburzeniaście przedcy: á jako nam da-
 wac ma Pan Bog zwyciestwo.



ROZDZIAŁ XII.

DWUNASTA NAUKA.

DO POTRZEBY Y BITWY IDAC,
 JAKO SIĘ MA ZOŁNIERZ PRZY-
 PRAWIC, Y NA DUSZY UZBROIC.

Dobry Zolnierz y do posługi po-
 spolitey ochotny y uprzemy,
 idac

idąc do samey potrzeby tak myśli y mowi: abo umrzec, abo wygrac: tak jako na Niebie uradzono. Tak mowili oni u Máchábeuszá, y tak cnemu witezowi przystoi. A lekliwy y w miłości ku Oyczyźnie nie uprzeymy, mowi sobie: mam gdzie uciec, będzie-li potrzeba, y mam rączego. Taki meźnym nie będzie. Bo na lasy y gory patrzy, ani ô śmierci opatrności przypuszczá, która go z naglá potkac może, zle na nie opatrznego. Baczny y meźny do śmierci sie gotuje.

Przy- je. Naprzod sumnienie święte poku-
prawa tą y spowiedziá we krwi Chrystusá
Zolnie- Páná Bogá swego oczyścia. A jeśli
rská. do spowiedzi przyść nie może, y Ká-
pláná nie ma: wola samą gdy go pilnie szukał y miec chciał usprawiedliwiony, przez mekę Syná Bożego, ktorey goráco Wiára siega, zostaje. Rosprowadza y dom swoy, y zonc jeśli ma y dzieci w dobrym postanowieniu kładzie. Czyni wracania jeśli co komu winien abo ukrzywdził, abo rzeczá, abo wola, gdy mu Pan Bog do tego pomoże. Jedną sie z temi, kto-

re gniewał y obraził: y odpuszcza swoim winowaycom z Sercá przed Bogiem, Sluby jakie czyni. Jeśli mie Pánie zdrowiem darujesz: uczynię to á to na cześć twoję, y na pomoc Kápłánow y ubogich: abo takie á takie trudzenia ciała mego, na postach, na drogach, &c. Sam też z duszą swoją testament czyni y oświadcza się, iż w wierze S. Kátholickiey y obcowaniu kościelnym żyć z tego świata chce, á iż zdrowie swoje ofiaruje, y krew swoje oddaje za wiarę S. Chrześciánską, y na obronę jey, za bracią wfzytkę y za miłą Oyczyznę, za sprawiedliwość Krolá swego, á iż się tym Pánu Bogu przysłużyć chce, na inne się zyski nie oglądając. Nakoniec odleca się Pánu Bogu, ciało mu swe y duszę na jego upodobanie oddając, á mówiąc jaki Psálm, abo śpiewając Bogárodzicę, jako się niżej położy. Wyznawając Wiarę, napelnia się poćiechą Duchá S. y meństwem, y oręża ściskając, á popregow poprawując, skinienia Hetmánskiego czeka.

Testament.
Wyznanie Wiary
Crodo.

ROZDZIAŁ XIII.

TRZYNASTA NAUKA.

CZYM SERCE WIELKIE DO PO-
TRZEBY ROSCIE.

*Miłość
ku Oj-
czy-
źnie y
Bra-
ciey.* **N**Aprzod miłością, która jest dzi-
wnie przeważna y mocna. Przy-
rownywa ją mędrzec do śmierci, do
piekła, do ognia, do wod, y rzek by-
strych y głębokich. Jako śmierci nikt
niezwojuje, tak y miłości serdeczney
żaden postrach nie odeymie. Jako
piekła nikt nie otworzy, y zamkow
jego nie skruszy: tak miłość trzyma
mocno w sercu, czego sie szczerze
jeża, a nie puści. Jako ogień wszystko
przemaga: tak miłość wszystko stra-
wi, y rzeczy naprzykrzepsze y na-
twardsze miekkie sobie czyni. Jako
morze głębokie y rzeki bystre dobrze
opatrzonego okrętu nie topią: tak
miłość wszędzie gore ma, y po wier-
chu wszystkich nawałności uchodzi.
Miłość dla tego kogo miłujesz, wszy-
tkę majetność sadzi. Lecz y zdro-
wia nie waży za nie gdy na te waga
przychodzi.

Cny

Cny Zołnierzu zapal sie miłością ku Pánu Bogu, y czci jego, ktorey zelazem swym szukasz. Zapal sie miłością ku Oyczyźnie y ku Braćiey twojey, y ku domowym twoim: uyrzysz jakoć śmierc lekka będzie, doznasz jako cie meźnym uczyni, jako niedzwiedzice o dzieci. Zapal sie y do stawy swey rycerskiey, obaczysz jako na działą y strzelby poydziesz, gdzie potrzeba á rozum y baczenie dobre ukaże.

Y to mocna do rycerstwa pomoc, *Piekna* uważenie dobrej y piękney w bitwie *śmierc* śmierci, jako czynili Zołnierze me- *w bi-* czennicy Boży, gdy je rozmaitemi *twie.* śmierciami od Chrystusá odptoszyć chciano. Za Krołá, prawi, y dla jego zołdu y posłuszenstwa tylem kroć umrzec mógł na woynie, y śmiercim sie nie bał, ktora mię straszyc przyszłemi po śmierci przypadkami mogła: á teraz sie tak piękney śmierci dla Bogá mego y dla obietnic jego tak pewnych, bać sie śmierci mam? á my mowmy: musze jednak abo gdzie z jakiey przygody nagła á niespodziana śmier-

śmiercią, abo na łożku w jakiey ciężkiej niemocy dokonać. Jeśli w przygodzie y nagle umre: w niebespieczeństwo duszę moję, dla nieprzygotowania podam. Jeśli na łożku umierać będę: abo mię niemoc przywiedzie do niecierpliwości y bluznienia jakiego y desperacyey: abo mię kto słabego od Wiary S. jaki heretyk y sługa dyabelski odwiedzie: abo mowę stracę, abo mię zona y dzieci nie usłuchają w tym cobych do zbawienia potrzebował: abo spowiedź odwłoke, y niemocy sobie nie wazac, bez niey umre: abo mi w słabości wielkiej y gorączce trudna będzie pokuta, gdy sie rozum y zmysły wżytkie do bolu obrocą. Izali tak nie lepiej w dobrym baczeniu y zdrowiu y w rosprawie piękney y światem z tego ciała wynisć, á nie darmo ani lada jako umrzeć: ale za Bożą cześć, za Oyczynę, za miłą bracią tey troche krwi Pánu Bogu ofiarować, á za nie wieczne krolestwo sobie przez Jezusá Chrystusá kupić, y za troche dni na świecie tego nędznego żywota, on
bez

bez końca żywot sobie zjednać? Te-
razem pewney nadzieje odpuszczenia
grzechow moich, gdy zdrowym be-
dąc czerstwo za nie zaufe, z dobrym
rozmysłem y skrucza. Moge być
żyw kilka y kilkanaście lat, y w pier-
wsze grzechy a w nowe inne gorzse
upaść: teraz się im koniec stanie, y
wadzić mi przeszle złości, za taką
ofiara krwie mojej nie beda.

Takie myśli w dziwne mestwo Zof-
nierzá ubieraja, y mocną nan zbroje
kładą, ferce mu czyniac w nadziei
nieprzemożonego Boga, ktoremu swe
zdrowie oddaje. Y odnosi gdy Pan
Bog chce, wesole zwyciestwo, y sla-
wie swey rycerskiey czyni dosyc, y
drugy wiekszą ma slawe gdy meznia
polega, nizli gdy wygrawa. Y śmierć
takiego y tak nabożnego zofnierzá sla-
wnieysza jest nad wszystkie tryumphy.

D ROZ-

ROZDZIAŁ XIV.

CZTERNASTA NAUKA.

JAKO SIĘ PO WYGRANEJ BITWIE
ZACHOWAC MA CHRZESCIANSKI
ZŌLNIERZ.

NAprzod: Nie ma się z tego wese-
lic iż się Ludzka krew rozlała.
Y owszem nad oną nędzą pobitych
płakać przystoi. Myślać jaka jest
złość ludzka, którą na taki upor y do
tak frogiey w niezgodach rozsprawy
przychodzi. Jakoby ludzie rozumu
nie mieli na czynienie sobie pokoju y
zgody bez takiej zguby swojej. Be-
stye mocą y ciałą, ale człowiek rozu-
mem swoich rzeczy dochodzićby
miał. A tym załośniey gdy się sami
Chrześcianie zabijają, á przykazania
ô zgodzie y miłości y odpuszczania
winy jeden drugiemu, od Pána y Bo-
gá swego danego, zapominają.

Pomyśl sobie, iż się toż tobie stać
mogto, co na Nieprzyjacielu widzisz,
á nie czyn się lepszym u Bogá, ktore-
go sadow y rządow nie rozumiesz, á
ktory cie jako y tego pokarać mogł,
y po-

y' podobnoś to był zaśluzył, gdyby
 fzczerą nad tobą sprawiedliwość swo-
 je rościagał. Jako Pan Chrystus do Luc. 13o
 onych rzekł ktorzy mu ô porażonych
 y pobitych powiedali, iż krew ich Pi-
 łąt z ofiarami zmieszał: Wszyscy,
 prawi, tak poginiećie, jeśli czynić po-
 kuty nie będziećie. On wielki Krol
 Adonibezech, gdy mu po porażce re- Jud. 17
 ce y nogi obćięto, rzekł: Siedmdzie-
 śiat Krolow z obćiętymi rękami y no-
 gami pod stołem moim odrobiny
 zbierali: Jakom uczynił, tak mi też
 Pan Bog oddał. Nie miałem nad ni-
 mi pożalenia, y przetom go u dru-
 gich nie znalazł. Mniemałem iż fzcze-
 śćie moje wieczne. O jakom sie
 omylił, á to ćierpieć muszę com in-
 nym zadawał.

Ma być użalenie nad poniżonym
 takie, jakiegoby sam w takim złym
 razie potrzebował. Diogenes Cefarz Citro-
 Cárogrodzki porażony y poimany palata
 od Afám Sultána Sárácená, znalazł u & Zo-
 niego użalenie nad niedzą swoją wiel- naras im
 ką, iż u stołu jego śiadał. Myslił ten Annal.
 Afám, iżby mu też to było miło, ta-
 kie

*Sulta-
na
wiel-
kie ba-
szenie.*
 kie miłosierdzie u Nieprzyjaciela w
 rowney przygodzie miec. Y gdy
 raz spytał Diogenesá, cobys był, pra-
 wi, zemną czynił, gdybych ja był w
 ręce twoje wpadł? on z głupstwa
 wielkiego y niebaczenia rzekł: rozsie-
 kałbych cie był y zabił. A on mu
 powiedział: Ja twojey nieludzkości
 y takiej frogości nastadować nie be-
 de. Wasz Chrystus pokoy wam ro-
 skazał, y zapomnienie krzywdy, y
 hardym się sprzeciwia, á pokornym
 laskę daje. Y nie mieszkając ze czcia-
 go na jego państwo odesłał, y przy-
 mierze z nim uczynił. Musiał być
 tajemnym Chrześcianinem ten Sulta-
 n y brzydzac się głupstwem onego Dio-
 genesá, sławę jego Chrześcianstwa na
 się włożył: to jest politowanie nad
 upadłym z rozmyślenia takiegoż na
 się przypadku. A Pan Bog ó ona
 nieludzkość, którą w sercu miał y ó
 Chrześcianską niestawę y zelżywość,
 skarał Diogenesá, iż na Cesarstwie in-
 nego już na swoje miejsce wśadzone-
 go Micháta siódmego znalazł. Który
 mu oczy wyłupić kazał, z czego

umrzeć acz w dobrej pokusie, musiał.

Po wygranej bitwie było stare pra-
 wo u Moyżesz, aby się oni zwycię-
 źcy Zolnierze siedm dni przecięsiali,
 nimby byli do kościoła y społeczno-
 ści przypuszczeni, choć na sprawie-
 dliwej wojnie służyli. Ktorego pra-
 wa ta była przyczyna: aby jednak
 choc słusznie przełanę krwie ludz-
 kiej, dla natury y podobienstwa kto-
 re na sobie noszą żałowali, y nielu-
 dzkością się oną acz potrzebną brzy-
 dzili, á tego się na potym, ileby mo-
 gło być, z dobrym y z pokojem po-
 spolitym wiarowali. Bo to frogi y
 okrutny, y ludziom nad ludźmi nie-
 przystoiny do nabywania pokoju,
 szrodek. Dawid wielkimi zwycię-
 stwy y wiela krwie ludzkiej wylania,
 stał się nieposobnym do budowania
 kościoła, nie dla grzechu, ale dla nie-
 jakiej nieprzystoiności. Naślado-
 wał tego on wielki Cezarz y zwycięz-
 ca Theodozyus wielki. Bo gdy Eu-
 geniusz, tyranna z wielkim krwie ro-
 żlanim jego woyska pokonał: sam
 nie zaraz do Sakramentu świętego

Num.

31.

Oczy-
ścienie
po wy-
granej
bitwie.Libro
Ritua-
lium 11.
Theod. I
lib. 5.
cap. 24.
Orosi-
us lib. 7.
cap. 35.

przytąpił: y wedle starych ceremonij kościelnych, Żołnierze jego aż po 40. dni przypuszczeni do tajemnic świętych byli. Przez który czas niejako swoje winy obmywali, a zwłaszcza jeśli nad potrzebę okrutni y chćiwcy na krew ludzką zostawali.

Nam. Tamże też jest w Piśmie S. opisano, jako pułkownicy y rotmistrzowie z korzyści swej y łupow, nieśli na ofiarę y dziękowanie Pánu Bogu złoto, mówiąc do Moyzeszá: My studzy twoi obliczyliśmy Żołnierze ktoreśmy pod mocą naszą mieli: a żaden w bitwie nie zginął. Y dla tego ofiarujem Pánu Bogu to cośmy złota z korzyści naleść mogli, y prosim abyś za nas Páná Bogá ubłagał. To daleko Chrześciánskiemu Żołnierzowi przystoyniej, który jaśniej zna Páná Bogá, y większe od niego dary pobrać: aby jemu samemu zwycięstwo y dochowanie zdrowia swego przyczytając, z tego co mu Pán Bog na wojnie dał dostać, na dzieki darował co kościołom y ubogim.

Nako-

Nakoniec po szczęśliwym zwycięstwie oddawac ma Zołnierz śluby swoje, ktore idac na woynę czynił: aby łaski tego wdzięczny był, ktory go prowadził y strzegł, y prośby jego wysłuchał.



ROZDZIAŁ XV.

PIĘTNASTA NAUKA.

BEZ WOJNY Y DOMA ZABAWA ZOŁNIERSKA.

Jako na woynie Zołnierz ma być Jmężny: tak doma ma być skromny y spokojny, co ô sobie Sálomon napisał. Byłem, prawi, między ludem moim dobry, á na woynie mocny. Sa cnoty wojenne, są też cnoty domowe. Na woynie jako łew, á doma jako owca Chrześcíanin dobry zostaje, oddając urzędowi y prawom pokorne posłuszeństwo, á Sąsiádom dobre y miłe towarzystwo. Srogość ktorey się w polu y z nieprzyjacielem nauczył, y one dzikie wojenne obyczaje, składac z siebie ma, á w łaska-

Sap. 7.

wość y ćichość się obłoczyć. Głód,
nedze, nie wyspania, zimna, którym
w namiotach przywykł, na posty,
na modlitwy, na rane wstawania, y
siurowości pokutne za grzechy, obra-
cac ma: á Zołnierstwo duchowne
doma prowadzić, z złemi swemi
skłonnościami y pobudkami do grze-
chow, y z samemi grzechami uganiać
się ma, tak jako się z nieprzyjacióły
na wojnie uganiał. Ma swoich y
domowych nieprzyjaciół każdy czło-
wiek nie mało, które zwojowac y do
pokoju wnetrznego y dobrego su-
mnienia przywodzić, wielkiego zwy-
cięstwa jest sława, y wysokiey zapłaty
niebieskiey oczekiwanie. Walczcie,
prawi, z starym węzem, á bądźcie
przeciw jemu mężnemi. Stary wąż
jest czart, który myślami zlemi do
grzechu nas wiedzie, y zwiazać y znie-
wolic y w piekło z sobą wrzucic chce.
Temu się sprzeciwić y onego bic, á
złe pobudki jego w ćiele y w gniewie
y w chęciach takomych y nierzą-
dnych wiżac, y zniewolic: dosko-
nałe y prawe jest Zołnierzá Chrze-
ściáńskiego meřtwo.

Ducho-
wna
wojna
dama.

Nic

Nie się tak barzo strzedz nie ma ^{Zwady}
 jako zwady y wojny Saśiedzkiej, ^{strzedz}
 którą swoje pierwsze meśtwo maże y ^{się}
 szpeci. Na wojnę miecz mu y żelazo:
 ale na krzywdę Saśiedzką prawo
 mu w ręce dają. Na wojnie nad
 nieprzyjacielem koronnym pomsta,
 ale doma nad sąsiadem ćierpliwość, y
 spokojny do nagrody obyczaj zachowac się ma.
 Dáwid gdy się o ^{i. Reg. 25.}
 swoje zelżywość od sąsiada Nábálá
 rozgniewał, y nan się z swemi Żołnierzmi
 popędził, y zgubic go z domem
 wszystkim chciał: niewiaśta go
 zaśromała mówiac: aza cie na takie
 wojny Pán Bog pasował? izalić na sąsiady
 ten miecz w ręce dany jest? izali
 nie na nieprzyjaciela Oyczyzny y
 Rzeczypospolitey y wojny Boże?
 Pomści się reka swoja: á sam się y
 dusze swoje zranisz, y będziesz tego
 dłu-go żałował. Oddaway ty Pánu
 Bogu krzywdy bráćiey twoich, á on je
 pokarze á ty grzechu miec nie
 będziesz, y łaskawości swey ćierpliwości
 zapłatec weźmiesz. Takiemy słowy
 stanął wnet gniew Dáwidá y popędli-
 wość

wość nierządna jego. T niewieście
 oney y Pánu Bogu który przez nie
 laskę z nim uczynił, dziękował. Wiel-
 ka fromota sławnemu Zolnierzowi y
 studze Rzeczypospolitey mścić się
 nad sąsiadem y zaczynać z nim ro-
 sterki, które się abo prawem abo mi-
 łością y cierpliwością Chrześcijańską
 uspokojac mają. Tuby było na co
 płakac, jako niektora Szlachtá nasza,
 która się żołnierskim stanem pokry-
 wa, wszystkie moc swoje na meżoboy-
 stwa y rozboję domowe obraca.
 Rzadki swey krzywdy ścierpi, rzadki
 się do prawa gdy ma moc jaką odzy-
 wa, wszyscy do pomsty ktorey Pan
 Bog frodze zakazał, jako szkapa wy-
 uzdana bieżą: urzedy słabe, prawa
 na takie barzo tepe, y na poly głupie
 y przewłoczne mamy.

Zabawy też domowe dobremu
 Zolnierzowi nadac się mogą okrom
 naboženstwa y obchodow Chrześci-
 ąnskich, są czytania ksiąg dobrych,
 abo słuchania ich, zwłaszcza ô żywo-
 tach świętych, ô rycerzach Bożych
 meczennikach, ô woynach y starych

powieściach y hystoriach zwłafzczą
swoich Polskich y Litewskich, y In-
flanckich, y Moskiewskich, y innych
Krolestw y dziejow rocznych kościel-
nych. Z ktorzych się brac może w
Wierze S, rozmnożenie, y do cnot
pobożnych zaostrzenie y pobudka.

Lecz one brzydkie zabawy nad
kuflami pałnemi, nie są szlacheckie
y żołnierskie, ale desperatow y ludzi
porzuconych, ktorzy się na duszne y
zbawienne przyszłego żywota dobra
nie oglądają. O śmierci, y niebie, y
piekle nie myślą, ktorzy w sławie się
dobrej szlacheckiej nie kochają, je-
dno w brzuchu swoim, ktorego ko-
niec jest skaza, gnoy, y zgniłość, y
wieczna, strzeż Boże, śmierć y prze-
paść. Zuczyli się niektorzy jeden do
drugiego zjazdy czynić, na obzer-
stwa fromotney zwady, y wyjadszy z
komory, z obory, y z gumna u je-
dnego, jadą do drugiego, y także
tam wytrawiwszy wszystko, do domu
się na nedze y ubostwo wracają. Nic
szlacheckiego, nic żołnierskiego nie
poczynają, krew tylo domową y bra-
ter-

terską rozlewać umieją. Nie nadydziesz u wielu szlachciców zbroje, konia dobrego y gotowości na pospoliczną potrzebę. Rzadki barzo coby na to pamiętał, á dom swoy y stan swoy, zbroją y koniem opatrzył. Na wozach się włoczą, jazda wśzytka którą była ta Koroná nawiecey sławna y nieprzyjacielom straszliwa ustawa. Do wozow konie nalepsze obracają, żadnego im y sobie do boju ćwiczenia nie dając. Na wożenia pościeli y pierza, y łozek jazdę obroćili. Pierwey 50. jezdnych woz jeden, który pienny zwano, dla trochy tłumoczkw mieli. Teraz jazdę porzucili, y jedwabne karety wprowadzili, jako pieszczochowie y niewieściuchowie.

Owoż EQUES POLONUS, baba stara na woźie. Owoż pacholcy jako niewiaſty do kądziele. Na konia wśieść y ośiodłać go y do potrzeby przyprawic nie umieją. Owoż EQUES POLONUS, w pierzu y poduszkiach jedwabnych uwiniony, wozownik nie jezdnik, piechota uboga, nie ozdobny na koniu slachcic. Day Boże popra-

we, á oko na przyszłe czasy y niedza
 á trwogi wojenne. W pokoju nie
 obmyślamy walki. Nie mowim jako
 on Krol Asá: buduymy miasta y ob-
 taczaymy je murami y wieżami y bra-
 mami y zamkami, poki nam Pán Bog
 pokoy|daje. Przetoż nic się dobre-
 go nie spodźiewac.



WTORA CZESC.

MODLITVVY

ZOLNIERSKIE.

PIERWSZA MODLITWA

O POWOŁANIU NA STAN

ZOLNIERSKI.

Rządow wfzystkich pierwsza
 głowo, Pánie Boże nieba y
 ziemie, tyś Zabawy y robo-
 ty ludzkie podzielił, á nikomu pro-
 znowac nie kazał: aby jedni na two-
 jey ustawiczney służbie w ofiarach
 świętych| y modlitwach przebywali:
 á dru-

á drudzy żywność y pokoy ludzki
 gotowali y opatrowali: á trzeci od
 nieprzyjaćioł oyczyzny bronili. Tyś
 stan Zolnierski prawem przyrodzo-
 nym na obronę y urzędami porzą-
 dnemi, ktorzy mocy od ciebie wzię-
 tey używają, postanowił. Tyś go
 przykłady świętych sług twoich y
 Krolow utwierdził: tyś stan ten nau-
 ka przesłanca Syná twego naprawo-
 wał, y Syn twoy Pan Jezus Bog y
 nauczyciel nasz, pobor na Zolnierze
 dawac kazał. T ô panach świeckich
 powiedział: iż sługi na zatrzymanie
 krolestw swoich mieć muszą: pokor-
 nie się majestatowi twemu unizając
 prosze: abys mi dobry wstęp na ten
 stan Zolnierski, do ktoregoś mię wne-
 trznym natchnieniem twoim y inne-
 mi znaki powołał, dac raczył: że-
 bych go z twoim błogostawieniem
 przyjmował, á cnotami go Chrześci-
 ńskimi okraszał, y w nim zbawienie
 moje y łaskę twoję pozyskać mógł.
 Przez Páná naszego Jezusá Chrystusa,
 Amen.

Matth.
22.

Joann.
18.

OYCZE NASZ, ZDROWAS MARYA.

PSALM

PSALM XXII.

PAn rządzi mną, a ninaczym mi
nie zeydzie, na dobrej pałzez po-
sadzit mie.

Nad wodą ochłodzenia postawił
mie, obrocił do siebie duszę moje.

Poprowadził mię drogami sprawie-
dliwości dla imienia swego.

Bych był w cieniu śmierci y w na-
większey niebezpieczności, złego sie
bac nie będę: Boś ty Pánie zemna
jest.

Łaska rządu twego, ta mię ucie-
szyła.

Zgotowałeś mi stołowy dostatek,
przeciw tym ktorzy mię troszcza.

Ułusćciłeś olejem głowę moje: y
wyborna jest napawająca mię czasza
moja.

T miłosierdzie twoje poydzie za
mną, po wszystkie dni życia mego.

Abych przebywał w domu Pán-
skim, na długie dni.

Chwała Oycu, y Synowi, y Du-
chowi świętemu.

Jako była na początku, ninie y za-
wždy, y na wieki wieków, Amen.

WTORA MODLITWA.

O ZACZYNIANIE Y PROWADZENIE
SZCZĘSLIWE ZOLNIERSWA NA
NIEWIDOMYM BOŻU.

eph. 6. **P**Rzez wielkiego Apostoła twego,
Panie Boże wszechmogacy, nau-
czyćś nas Zolnierstwa duchownego,
na ktore kazdy Chrześcíanin sługa
Job. 7. twoy pisac sie winien jest. y Job S.
ukazał, iż żywot ludzki zolnierstwem
jest na ziemi. Mamy woynę na się
y ustawiczne nieprzyjaciele, czarty
jadowite y zazdrościwe, y nigdy nie-
przejednane, ktorzy nam nie na
imiona ani na pieniądze, ale na dusze
nasze y zbawienie następują, y niewi-
domym najazdem powiązacz nas po-
wrozami grzechow, y w piekielną nie-
wola wprowadzić usiłują. Mamy y
ćieleśne do nieczystości y sprofnych
grzechow skłonności. Mamy zapal-
czywości do gniewu, cieżkie y domo-
we nieprzyjaciele. Mamy y chciwo-
ści do świata, y do tego co na nim
jest, y do pychy, y prozności świe-
skicy: ktore na nas bija, y na szyćje
nasze

nasze godzą, chcąc nas od łaski two-
jey y od wiecznych dobr oddalic, a
w grzechach umorzyc. Takim się
nieprzyjacielom mężnie stawic, gdyż
każdemu do zbawienia potrzeba: po-
kornie proszę, pierwey mié Pánie ta-
kim Zołnierzem uczyn, y day mi mo-
cną siłę, day zbroję potrzebną y opa-
trzenie na woynę duchowną, na kto-
rą każdego wiernego swego wysyłaśz.
Uzbroiś mié Apostoś twoy mowiac:
Przepasuyćie biodra wasze prawdą,
obfocźcie się w pancierz sprawiedliwo-
ści, obuyćie się y gotowemi bądźćie
na Ewángelią pokoju wszedźcie, bierz-
ćie tarczą wiary y miecz ducha w mo-
dlitwie, na każdy czas. Mocna
zbroja na czarta y na wszystkie cielesne
y świeckie najazdy modlitwa, y wiara
Katholicka y słowo Ewángeliey y po-
koju wiecznego, y sprawiedliwość
cnot świętych y dobrych uczynkow,
y prawda w języku y sercu: ale do
tey zbroje siły y dobrych barkow y
mocney ręki potrzeba: to jest łaski two-
jey z nieba, y pośitku twego Boskie-
go, przez Jezusá Chrystusá nawyższego

E

Hetmá-

Hetmãná naszego. Proszę tedy przy-
 kłękając tobie Boże moy, abys mię
 na to pierwsze rycerstwo pasował:
 abych umiał pokonywac moje wola
 do złego, gniew y pożądliwości cieles-
 ne y świeckie, abych im przewodzić
 na sobie żadnego grzechu nie dawał:
 ale one pod nogi moje podbijał.
 Cożby to za rycerstwo moje było
 gdybych nieprzyjaciela widomego
 zwycięzał, á sam sie grzechom y czar-
 tu zwyciężyć dał? Gdybych woyska
 przeciwnie gromił, á sam swego gnie-
 wu y roskoszy cielesney, y takomstwa
 y pomsty, zwyciężyc nie umiał? Po-
 wierzchnebych łupy zbierał, á wnc-
 trznie na duszy złupiony bych być
 miał? Blotobych naydował, á złoto-
 bych tracił. Stawę bych miał u lu-
 dźi, á u ciebie potepienie. Ciało-
 bych od rany y miecza wyzwolił: á
 duszabych swoje zabijał. Niechce
 takiego Zolnierstwa Pãnie moy zaczy-
 nac. Pierwey mię Chrześciãnskimi
 prawym Zolnierzem y nad niewido-
 mymi nieprzyjacióły zwyciężca
 uczyn: toż mię na wojnę rączna y
 cieles-

ćieleśną wysyłać. Przez Páná nasze-
go Jezusá Chrystusá, który nas posi-
ła, mówiac: Ufaycie jam zwyciężył
świat, y my za jego przyjaźnią wszy-
tki duszne y widome nieprzyjaciele
zwyciężym. Przez tegoż Jezusá Chry-
stusá, który z tobą y z Duchem S.
Bog jeden kroluje na wieki, Amen.

OYCZE NASZ, ZDROWAS MARYA.

PSALM LXIX.

BOże obeyrzy się na pomoc moje:
Panie przyspicy na podzwignienie
moje.

Niech się poháńbia y zasromaja, ci,
ktorzy następują na zdrowie moje.

Niech nazad ustępują y zawstydzają
się, ktorzy mi zle życzą.

Predko niech ze wstydem odpada-
ją, ktorzy mi mówią, tak, tak.

Uweseła się y uradują z ciebie wszy-
scy ktorzy cie szukają: niech mówią
zawždy: uwielbiony bądź Pánie: ci
ktorzy mitują wybawienie twoje nad
sobą.

Jam niedostateczny y ubogi: Boże
wspomagay mnie.

Wspomożyciel moy y wybawiciel
ty jesteś Pánie nie omieszka y.

Chwała Oycu, y Synowi, &c.



TRZECIA MODLITWA.

O DAR NABOZENSTWA.

MNiemanie pospolite jest, Pánie na-
wyższy Boże nasz, iż Zolnierzo-
wi nabożnym być, y Bogá się bać y
czestych modlitew y dobrych uczyn-
kow czynić trudno. Przelękł bych
się stanu tego, gdyby to tak było.
Ale gdy patrze na onego setniká, kto-
rego przed Synem twym Pánem y
Bogiem naszym starszy Zydowscy
wystawiają, y jemu go zalecają mo-
wiąc : iż godnym jest abys uczynił to,
ó co prosi. Bo miłuje narod nasz,
y bożnice nam zbudował : y gdy
słyszę, jako wiarę tegoż Zolnierzá sam
Pan wysłał : y ó Korneliusie dru-
gim Rotmistrzu, iż jego modlitwy y
jałmużny Anyoł z Niebá zaleca, á iż
miedzy towarzyszmi jego Zolnierzá
Bogá się bojącego wspominają : Serce

mi nie upada, y do tego mniemania
ô tym stanie nie przystaje. A zwła-
szcza gdy ô wielu rycerskich ludziach,
y ô męczennikach w żywotach świę-
tych czytam, jako tobie Pánie służy-
li, y swoje nabożeństwa y duchowne
Zolnierstwo odprawowali, do takiej
nadzieje przychodze, iż w stanie tym
nabożnym sługą twoim byc mogę.
Widzac jednak trudności wielkie do
uwarowania się grzechu w tym po-
wołaniu y śliską do złego drogę:
proszę pokornie podeymi słabość
moje, á uczyń mię ty sam Pánie nabo-
żnym: puść bojaźń twoję, á wley ją
w serce moje. Bo mię ta od grzechu
obroni. Day mi gorące do modli-
twy y kochania się w tobie cheći, na
których jednałbych sobie dary twoje,
ô których rzeczono: Proście á we-
zmiecie: kołacie á otworzą wam.
Uczyń mi Pánie ochotę do miłosier-
dzia y uczynkow dobrych w sercu
moim, aby bojaźnią y miłością two-
ją napelnione, uczynki dobre rodziło.
Przez Páná Jezusá Chrystusá, Amen.

OYCZE NASZ, ZDROWAS MARYA.

P S A L M X

PAnu dufam, á czemuż mie straszycie mowiac: Na gore jako ptak uciekay?

Napieli tuki swoje grzesznicy, zgotowali strzały swoje, ustrzelać chcą w cieniu ludzkie serca prostego.

Coś ty Pánie zbudował, to oni obalili: á sprawiedliwy co im winien?

Pan w kościele świętym swoim, na Niebie stolica jego.

Oczy jego patrza na ubogie, powieki jego upatruja Syny ludzkie.

Pan doznawa sprawiedliwego y niezbożnego, á ktory miłuje niesprawiedliwość, nienawidzi dusze swojey.

Z deszczem puści na grzeszne pomste, ogień y siarka y gromy będą częścią napoju ich.

Bo sprawiedliwy Pan jest y miłuje sprawiedliwość, y na prawość patrzy twarz jego.

Chwała Oycu, y Synowi, &c.

CZWARTA MODLITWA.

O PRZEDSIĘWZIĘCIU
ZOŁNIERSKIM.

O Swiadczam sie przed toba, Boże w Troycy jedyny, iż na tym powołaniu Zołnierskim, nic przednie szukać niechcę, jedno podwyższenia chwały twojej, przez postugę ku oyczyźnie y miłość w obronie braciey, y ludu mego. Nie podnoszę reki mojej na Sąsiadá, ani na pomstę krzywdy mojej, ani na żadną drapaninę y uciśnienie ubogich ani żadną rzecz cudzą, y nie mam tey woley, abych kogo w pokoju sąsiedzkiem obraził, jeno żebych oyczyźnie swey, y ludu memu, y Krolowi memu służył. Tym żelazem bronić chcę wiary Chrześciańskiej Kátholickiej, y sprawiedliwości y niewinności, przeciw tym ktorzy pospolity pokoy wzruszają, abo cudze wydzierają tak jako mi starszy moy y urząd ukaże. Nic swowolnie nie poczynac jedno pod postufzeństwem y chorągwią Krolá mego dobrym y mężnym sercem nie-

przyjaciele odganiać mam wolą. Zachowayże mnie Pánie moy, przy tym dobrym przedsięwzięciu, abych go nigdy nie mienił. A jeśli też sławy mojej szukać tym rzemięstem y przysługować się panom moim, y od nich zapłaty tey docześniey małej wieczną sobie u ciebie zachowując, szukać myślę: aby mi to nie szkodziło gdyż pierwsze oko mam na postugę czci twojej y oyczyzny y bráciej mojej, którą wiernie odprawować y zdrowie moje na niey położyć, gdy potrzeba ukaże, nie omieszkam. Przez Jezusá, &c.

OYCZE NASZ, ZDROWAS MARYA.

PSALM XXVI.

PAN oświeceniem moim y zbawieniem moim: á kogoż się bać mam? Pan obrońcą moim: á ktoż mię ustraszyć ma?

Gdy się na mię szkodnicy puszczają, aby jedli ciało moje: y gdy mię uciśkają: sami osłabiali y upadli. Gdy na mię obozem stana: serce się moje nie przeleknie. Gdy powstana wal-
czyć

czyć na mię: w Bogu moim dufać
będę.

O jednę rzecz Páná proszę y tey
szukam: abych przemieszkiwał w do-
mu Pańskim, po wszystkie dni życia
mego.

Abych patrzył na roskoszy y pie-
kności Pańskie, y nawiedzał kościół
jego.

Gdy złe dni były: on mię pokrył
w namięcie, y obronił mię w taje-
mnym przybytku swoim.

Na opoce y zamku postawił mię,
y podwyższył głowę moją nad nie-
przyjaciołmi memi.

Pobiegłem y ofiarowałem w na-
mieście jego ofiarę wołania: y pieśni
śpiewać Pánu będę.

Wysłuchay, Pánie, głosu mego,
ktorym wołam do ciebie: zmyłuy
się á wysłuchay mię.

Serce moje do ciebie mowi: ciebie
szuka twarz moja: twarzy y łaski
twojey szukać będę. Nie odwracay-
że jey odemnie, nie odchodź z gniewem
od slugi twego.

○ Bądź pomocnikiem moim, a nie opuszczay mnie: y nie pogardzay mną, Boże zbawienie moje.

Bo oćiec moy y matka moja opuścili mnie: a Pan przyjął mnie.

Nauczże mnie Pánie, jakobych chodził drogami twemi: prowadź mnie ścieżką prostą, dla nieprzyjaciół moich.

Nie poday mnie w żądze tych którzy mnie uciskają: bo fałszywi świadkowie powstałi na mnie, y kłamstwem się swoim upletli.

Wierzę, iż ogładam dobra Páná mego: w ziemi żywiacych.

Czekay Páná, mężnie postępuy, pošilay serce twoje, a wytrwaj na oczekiwanie jego.



PIĄTA MODLITWA.

O SPRAWIEDLIWOSC W OJENNA.

○ Swiadczam się jeszcze, Pánie Boże zastępów, iż do żadney niesprawiedliwej wojny przystawać nie będzie, y na tę która pospolicie między
Chrze-

Chrześcianań powstaje, chybabych o pewney sprawiedliwości jedney strony wiedział. A jeśli Pan y Krol moy watpliwa ma jaką sprawiedliwość: mnie sie jego spraw sádzić nie godzi, oddawać mu postuszeństwo, ktorem winien, bede, á tobie Pánie niech sie sam sprawuje. Ty mnie od wystugi za postuszeństwo nie odsádzisz, y na proste serce moje patrzyć bedziesz. Umocniayże Boże moy te myśli moje, á nie day mi pobládzić. Boś ty przedni Krol y wodz moy y ućieczka moja. Ktory z Synem y z Duchem świętym krolujesz na wieki, Amen.

OYCZE NASZ, ZDROWAS MARYA.

PSALM XXXI.

W Tobie, Pánie, nadzieje mam, póháńbiony na wieki nie bede: w sprawiedliwości twojey wybaw mie.

Skłon do mnie ucho twoje, póspiesz á wyrwi mie, stań mi sie Bogiem obronicielem moim.

Boś ty jest mocą moją y ućieczką moją: y dla imienia twego poprowadzisz mie y wywyżysz mie.

Wy-

Wywiedziesz mię z śidła ktore pokryli: boś ty obrońca moy.

W rece twoje odlecam ducha mego: wykupites mię Pánie Boże prawdy.

Nienawidzisz tych, ktorzy daremnie za proznościami biegaja.

A ja w Pánu nadzieje mam: uweslele sie y uraduje w miłosierdziu twoim.

Boś weyźrzał na podłość moje: y wybawites z potrzeby dusze moje.

Nie podales mię w rece nieprzyjaciela: postawites w szerokim polu nogi moje:

W tobie Pánie nadzieję mam y rzekłem: Bogiem moim jestes, w reku twoich dziedzictwo moje.

Wyrwi mię z reku nieprzyjacioł moich: ktorzy mię prześladuja.

Ukaż wesołą twarz studze twemu: y w miłosierdziu twoim wybaw mię.

Pánie pohanbion nie bede: bo cie sobie na pomoc wzywam.

Męźnie sobie poczynaycie, y niech sie zmacnia serce wasze, wšzytkim ktorzy Pánu dufacie.

Chwała Oycu, y Synowi, &c.

SZOSTA MODLITWA.

O ZGODĘ CHRZESCIAN NA
TURK A.

O Ddal, Pánie przenawyższy Boże nasz, rosterki y niezgody ludu twego, y Krolow y panow naszych Chrześciańskich: aby nigdy na sie woyny nie podnosili. Bo jemi powołaniu swemu do jedności y spolney miłości zelżywości czynia. Do cichego smy y łaskawego y pokornego Pána przystali, do jedynego Syná twego y Pána y Mistrza naszego, y uczniami sie zowiem tego baranka, ktory za swoje nieprzyjaciele umarł, á o swoje krzywdy nigdy nic nie mowił, y mandat nam testamentem swoim y prawo spolney miłości zostawił, y na śmierć za nas odchodząc, tym nas piatnował mowiac: potym poznają ludzie iżescie uczniami moimi, gdy spolną ku sobie miłość mieć będziecie. Jakaż to w nas miłość, gdy jeden drugiemu nie życzy, zayrzy, wydziera, pomsty pragnie, á przewinienia nie odpuszcza, á co naszkaradzey,

dzey, woyny brat na brata, krol na krola w zakonie Chrześciańskim podnośi. Izali sie naleśc nie moze, ktorzyby krzywdy wszytkich sadzil, y domowe nieznaski uspokoja? izali nie mamy nawyzszego namiestnika Chrystufowego Piotra S. y potomki jego Papięze, ktorego wszytki Chrystufowe owce sluchać winne są? Czemuż sie na jego wyroki nie podajem? y wolimyż sie sami gryśc y wygrysc y wygubić? Dayże moy Panie takie serca krolom naszym, aby nie na swe braty, ale na twego nieprzyjaciela zelaza swoje ostrzyli: na Turki y Sáraceny, ktorzy jako rozboynicy, bez prawa, bez sprawiedliwosci wiele krolestw Chrześciańskich pobrali, kościoły twoje popustofzyli, krole y pany y domy ich wybili, lud krwią Syná twego odkupiony, od ciebie Bogá w Troycy jedyneho mekami y niewola odwodzác, do sprosneho zakonu swego przyćiskają. Mocnemi je czyni Chrześciańskich panow niezgoda, wadzác sie sami sie gubia, y oboja strona w mocy poganskicy zostaje. O

ślepe głupstwo nasze, y grzech wielki
y obrzydły. O jakie zawstydzenie
nasze, iż Chrześciań chrztem S. od
poganstwa oddzielonych, tak wiele
jest po wszem świecie, iż sami Turcy
mowią: by tylo Chrześciańie po ty-
fzce wody brali, wszykiby Turki wy-
topili. Poszliśmy już na przekleće
Zydy, ktoremi się ziemi napęlniają,
á serca do wybawienia się zniewoły
u wszytkich narodow mieć nie mogą.
Wadzą nam grzechy y niewdzieczno-
ści nasze w powołaniu Chrześciań-
skim, przeszkadzają do zgody y
uprzejmości. Pánow naszych mie-
dzy sobą zazdrości, czci pragnienia y
rozszerzenia niesprawiedliwe granic
swoich, jeden drugiemu nie dufa, je-
den drugiego zdradza, y z dzierzaw
go jego wypycha, y wojny jadowite
miedzy sobą zaczynając, sami krew
braćiey swey rozlewają. Obroć oczy
swoje Pánie, á day nam z takich grze-
chow powstanie, ktore oddaliwszy śa-
cna będzie zgoda, y śacna na Turki
wyprawa, y pewne z reki twej zwy-
śiestwo. Doznana z dawnych cza-
sow

30
fow rzecz, gdy się jedno woyska
Chrześciáńskie tobie Bogu swemu z
serca ukorzyły, y pokutę zaczęli, á
krolowie porządnie, y zuprzeymym
ku obronie wielkiej czci twojej ser-
cem, bitwe z tym niewiernym zwo-
dźili: iż nigdy bez pomocy twej y
zwycięstwa nie odchodzili. O jaka-
by to była ochota y radość nasza gdy-
bychmy się na taką wojnę pisali? z
jakąbychmy ochotą ô wiarę S. zdro-
wie nasze na obalenie okrutnika tego
y rozboynika ponieśli. Wystuchay,
Panie, á podnieś na nieprzyjaciele
twey sławy rękę twoję, niechay nie
mowi sprosny ten rozboynik: gdzie
jest Bog ich? moy Máchomet mo-
cnieyszy niżli ich CHrystus, nam
szczęście daje: á Chrześciány poniża.
Uczyń nie dla nas ale dla czci two-
jej, aby bluźniona nie była. Wyzwol
z niewoley to Chrześciáństwo, ktore
pod ręką taką w niewoli steka, niech
ci psi synowskiego chleba nie jedzą,
niech synow gospodarskich nie kasa-
ja. Widzisz y sprosność ich, y grze-
chy daleko większe niżli u nas: jedno

iż dźieci swoje frodzey karzesz tu na ziemi, á niźli te syny dyabelskie, ktore jako bicz na lud twoy przepuszczasz á predko je sam gdy czas przychodzi gubisz. Uzał sie już á wyciągni ręke twoje za pokuta naszą, á tę miotłę wrzuc do pieca, ktora dźieci twoje karzesz: á my wybawieni od nieprzyjaciół naszych, stuzyc tobie na wieki w pełnieniu praw y zakonu twego bedziem. Przez Jezusa Chrystusa, Amen.

OYCZE NASZ, ZDROWAS MARYA.

PSALM XVII.

Zamituje cie Pánie mocy moja: Pán zastalenie moje y ućieczka moja, y wybawiciel moy.

Bog moy, pomocnik moy, w nim ufam, obrońca moy: y rog na wybawienie moje.

Wychwalajac Páná wzywać go bede: á od nieprzyjaciół moich wolnym zostane.

Obtoczyły mie boleści na śmierć: bystrości złośliwe zatrwożyły mie,

F

bo-

boleści pogrzebne obtoczyły mię, y
sida śmierci zastąpiły mi.

W ucisku moim wzywałem Páná:
y zawołałem do Bogá mego, y wy-
stuchał z pałacu swego świętego głos
moy y wołanie moje doszło uszu jego.

A któryz jest Bog nad Páná? kto-
ryż jest Bog nad Bogá naszego?

Ten który naucza ręce moje do
boju: y czyni jako miedzianym lu-
kiem barki moje.

Dajes mi obronę zbawienną: y pra-
wica twoja podjęta mię.

Gonić nieprzyjaciele moje będę, y
poimam je: y nie wroczę się aż ich nie
stanie.

Zetre je y nie zostoją się: upadną
pod nogi moje.

Przepasałeś mię mocą na wojnę:
wrzuciłeś powstawające na mię pod
mię.

Y podałś mi tył nieprzyjaciół moich:
y rozproszyłeś nienawidzace mnie.

y dla tego wychwalam cie Pánie
miedzy narody: y Psálmy śpiewać
imieniu twemu będę.

Chwała Oycu, y Synowi, &c.

SIODMA MODLITWA

O POKOY

A Cz Pánie Boże nasz, woyna na czas potrzebna: ale pokoy zawzdy lepszy, y wnim wszystko dobre kwitnie, á woynami ginie: przetoż prósz majestatu twego, aby się nam pokoy wrocił, dla ktorego otrzymania y te trudności wojenne podejmujem. Nie używamy tych mieczow na to, abyśmy ludzic stworzone na obraz twoy gubili: ale abyśmy je do upamiętania, jeśli być może przywiedli, á pokoy sobie y im przywrócili. Wólmy Pánie Zolnierskie serca nasze na duchowne nieprzyjaciele obracać: á czarta, grzechy, swą wolą, zte skłonności y požadliwości przeciw rozumowi naszemu y wolej twojej bijące wojowac, y nad nimi wygrawac. Bo za taką woynę, pewnieyszą nam korone w niebie nagotował, y korzyć z niey wiekszą y sławę u ciebie. Przez Jezusá, &c.

OYCZE NASZ, ZDROWAS MARYA.

Długoż mię Pánie aż do końca zapominać: długoż twarz twoje odemnie odwracać będziesz?

Długoż rady moje: w boleść się na sercu moim co dzień obracać będą?

Długoż nieprzyjaćiel moy nademną gorę mieć będzie? weyjrzy á wysluchay mię Pánie Boże moy.

Oświeć oczy moje abych zańawszy nie umarł, żeby nieprzyjaćiel moy nie rzekł: Przewiodłem swe nad nim.

Ci ktorzy mię prześladowają z upadku mego uradują się: á ja jednak w twoim miłosierdziu nadziejem miał.

Uraduje się serce moje: gdy mię wybawisz.

Wystawiac Páná, ktorzy mi dobrze czyni: y spiewać Psálmy imieniu jego nawyższemu bede.

Chwała Oycu, y Synowi, &c.

MODLITWA

DO SAMEY POTRZEBY Y POTKANIA
W IMIĘ BOZE IDAC.

Zdrowie moje y ducha mego oddaje tobie Pánie Boże moy, y z
dra-

prawego serca żałuje y pokutuje za grzechy moje, á tey troche krwie mojej ofiaruje tobie na twojej chwały podwyższenie, na obronę kościoła S. twego, na zachowanie Oyczyzny y wŹszytkiego co Źie w niej zamyka. Weyrzy na pokorne serce moje, á naucz rece moje do boju, aby ten nieprzyjaćiel w swojej niesprawiedliwoŹci gory nie miał. Day mi stroŹa Anyoła twego, aby mie prowa- dŹit y bronit, y serce mi na te poŹtra- chy czynit. Przez JEZUSÁ CHRYSTU- ŹÁ, ktory krew swoje za nas wylał, abyŹmy ja y my dla imienia jego y dla braćicy naszey w takiej potrze- bie wylali.

WIERZĘ W BOGA, &c.

PSALM LXXX.

QUI HABITAT IN ADJUTORIO.

TEN ktory w pomocy nawyŹszego mieszka: pod obroną Bogá nieba przebywać będzie.

T rzecze do Pána: Przyimićiel moy ty jesteŹ, ućieczka moja Bog moy, nadzieja moja w nim.

On mię bowiem wybawi z śidła łowiących mię: y od słow potwarnych.

Pokrył Cię ramiony swemi: y pod skrzydlami jego w nadziei odpoczniesz.

Ogarnie się tarcza prawdy y obietnic jego: y nocnych się postrachow nie przeleknieysz.

Od strzały we dnie latajacey, od przykrości ciemno idącey: y od najazdu czarta pułudniowego wybawi cię.

Przy prawym boku upadnie ich tyśiac, y dziesięc tysięcy przy lewym: a do ciebie się nie przybliży złe.

Uważac w oczach twoich: y na zapłate grzesznych patrzyć będzieysz.

Ty Pánie jesteś nadzieja moja: wyśokoś postawił zamek ucieczki mojej.

Nie przystąpi do ciebie złe: y plaga nie przybliży się do namiotu twego.

Bo Anyotom swoim polecił cię: aby cię strzegli we wfzytkich drogach twoich.

Na rękę nośić cię będą: abyś gdzie nie obraził na kamieniu nogi twojej.

Po wężu y Bázyliszku chodzić będzieysz: lwa y smoka podepcesz.

We mnie nadzieje miał, wybawie go: obronie go, bo poznał imię y moc moje.

Zawołał do mnie á ja go wysłucham: w ucisku jestem zaim, wybawie go y uwielbie.

Napełnie go długością dni: y ukaże mu zbawienie moje.

Chwała Oycu, y Synowi: y Duchowi świętemu. Jako była na początku, ninie, y zawsze: y na wieki wieków, AMEN.



MODLITWY

OYCOW SS. NA WOYNIE
Z PISMA S.

PIERWSZA KROLA AZT.

2. PARAL. 14.

Panie jednako jest u ciebie, w mafu jako y w wielu dać zwycięstwo, wspomóż nas Panie Boże nasz. Bo w tobie y w imieniu twym ufanie mając, przyzłifmy na te wielkość nieprzyjaciół. Panie tyś jest Bogiem

naszym niechay cie człowiek nie prze-
maga.

WTORA JOZAPHATA KROLA.

2. PARAL. 20.

PAnie Boże Oycow naszych, tyś jest
Bog na niebie, y panujesz nad
wszystkimi Krolestwami narodow lu-
dzkich: w reku twoich jest moc y po-
teznosc, y nikt sie tobie sprzećiwie nie
może. W nas niemasz takiey siły,
abyśmy odpor dać mogli tak wielkim
woyskom, ktore idą na nas, y nie-
wiemy coby poczac: to tylo zosta-
je, abyśmy do ciebie obrocili oczy
nasze.

TRZECIA EZECHIASZA KROLA.

ISAIAE. 37.

PAnie Boże zastepow, Boże (Chrze-
sciński) ktory siedzisz na Cherubi-
nach, y jesteś Bogiem wszystkich Kro-
lestw na ziemi. Tyś uczynił niebo y
ziemie: skłoń Panie ucho twoje, y
otworz oczy twoje, á wybaw nas z
reki nieprzyjaćoi naszych, aby po-
znały wszystkie Krolestwa ziemi, iżes
ty sam Pánem jest.

CZWAR-

CZWARTA MACHABEUSZA.

I. MACH. 4.

Utrzeli, prawi, woysko mocne, y modlit się Pánu Bogu Judás Hettman mowiac: błogosławionyś jest Wybawicielu ludu twego, któryś starił najazd mocnego przez rękę sługi twego Dáwidá, y podales oboz potronnych w rękę Jonáty Syná Sáulá, y orężnika jego: poday woysko to pod moc ludu twego, niech posro- nioceni będą z rycerstwem y z jez- dnemi swemi. Puść na nie bojazn, y zemdli śmiałość mocy ich, niech się obalą starciem swoim. Pobiy je mie- czem tych, ktorzy cie miluja, á wy- chwalać cie wszyscy śpiewaniem beda, ktorzy znaja imię y moc twoje: potkali się y poległo piec tysięcy me- żow z woyska Lyzyáfzá, &c.

PIATA TEGOSZ MACHABEUSZA.

2. MACH. 15.

WIdzac Máchábeusz iż wielkie woy- ska rozmaicie uzbrojone, y fro- gie bestye nań nadchodzą: podniosł rece swoje w niebo, y wzywał Páná

cuda czyniącego, który nie wedle mocney zbroje, ale jako mu się podoba godnym zwycięstwo daje, y tak mówił: ty Pánie któryś za czasu Ezechiąszá Krolá postął Anyoía swego, y zabites w obozie Sennácherybá sto ósmdzieśiat y pięć tysięcy ludzi: teraz też Pánie nieba wysli Anyoía twego dobrego przed nami w bojaźni y przestraczu, wielkicy reki twojey, aby się przelękli ci, ktorzy z bluznieniem ida na lud twoy święty.



TRZECIA CZĘŚĆ.

POBUDKI

DO ZOŁNIERZÓW W PODKANIU Z PISMA S.

PIERWSZA MOYZESZOWA. EXOD. 14.



Dy się lud Boży przeleki woyska Pháraonowego, rzeki do nich: niechcieyćie się bać, stoyćie á patrzćie na wielkie dzieła

dziela Páńskie, ktore dziś uczyni. Tych Egipcyan na ktore patrzyćie, już na wieki nie oglądaćie. Pán za was walczyć będzie, á wy się uspokoyćie. Y rzekł Pán do Moyzezá: co wołasz do mnie, roskaż im, aby w morze po dnie sucho przechodzili, &c,

DRUGA TEGOZ MOYZESZA.

DEUT. 20.

GDy wyciągniesz na wojnę, przeciw niewprzyjaciółom twoim, á uyrzysz wieksze woyska niewprzyjacielskie, jezdnych y wozow, á nizli ty masz: Nie бой się ich. Bo Pán Bog twoy z tobą jest. A gdy do bitwy y potkania przydzie: stanie Káptan przed woyskiem, y tak mowić będzie: sluchay Izráclu: wy dziś z waszemi niewprzyjacióły bitwę staczaćie, niech się nie lękają ferca wasze, nie бойćie się, nie ustępuycie, nie przestraszayćie się. Bo Pán Bog wasz jest między wami, y za wami przeciw niewprzyjaciółom walczyć będzie, y wybawi was z niebezpieczności.

RZekł Joáb do Abisái brata swego,
Hetmán do Pułkowniká: Bądź
meżem mocnym, á czynmy ô lud
nasz, y ô miasto Bogá naszego. A
Pán Bog uczyni co się jemu Podoba.

*CZWARTA PROROKA JAHASIELA
PRZY KROLU JOZAPHACIE.*

2. PARAL. 20.

POsłuchaycie wszyscy, y ty Krolu
Jozáphát. To mowi Pan Bog do
was: nie boycie się ani lekaycie tey
wielkości nieprzyjaciół waszych. Bo
nie wasza z nimi woyna, ale Bożá.
Jutro wyciągniecie przeciw im, y po-
tkacie je u pagorku Sis nad rzeczką.
Nie wy z nimi walczyć będziecie, je-
dno śmieie stoycie, á uyrzycie pomoc
Boska nad sobą. Nie boycie się ani
lekaycie, jutro wynidźcie przeciw
im, á Pán Bog z wami będzie. A
Krol Jozáphát wołał mowiac: wierz-
cie w Paná Bogá waszego, á bezpieczni
będziecie. Wierzcie prorokom jego,
á wszystko się wam powiedzie. T

radził im aby zKántorámi ktorzy szli przed woyskiem chwalili Páná Bogá śpiewając zgodnie. Wychwalaycie Páná, bo dobry jest, y wieczne miłosierdzie jego. Y gdy tak śpiewali chwale Bożą, obrocił Pan Bog nieprzyjaciele jedne przeciw drugim, iż sami z sobą bitwe zwiedli, y sami się pobili, á lud Boży na zbieranie łupów nadciągnął.

PIATA EZECHIASZA KROLA.

2. PARAL. 32.

OPatrzywszy Ezechiász mury y wieże, y wodę nieprzyjaciółom odjąwszy, y zbroje y oręża dowcipnie wszystko zgotowawszy, y rotmistrze y pułkownicy postanowiwszy, uczynił do wszystkich rzecz taką: meźnie sobie poczynaycie y pośilaycie się, á nie boycie się Krolá Assyryjskiego y wszystkiego woyska, ktore z nim jest. Bo ich więcej z nami jest nizli z nim. Przynim jest reka z cięta, á z nami jest Pan Bog nasz, ktory jest pomocnikiem naszym, y ó nas walczy.

SZO-

SZOSTA MATHATYASZA DO
PIACI SYNOW.

I. MACH. 2.

Synowie moi, czyńcie ô zakon Bo-
ży, á kładźcie zdrowie swoje ô wiare
oyców waszych. Pomniacie na po-
stepki ich, jako czynili za dni swoich,
á dostaniecie chwały wielkiej y sławy
wieczney. Pomniacie na Abráhámá,
Jozephá, Phiárásá, Jozuego, Calebá,
Heliászá, Anániászá, Azáryászá, Mi-
śaelá, na Dánielá, á poznaćcie iż wszy-
scy od rodzaju do rodzaju, ktorzy w
Pánu Bogu nadzieję mieli, nie osta-
bieli. Nie boyćcie sie grzesznika y
pogrozek jego. Bo chwata jego
gnoy y robak. Dziś sie podnosi á
jutro ginie. Bo sie w ziemie obro-
cił, y myśli jego zginęły.

SIODMA MACHABEUSZA.

I. MACH. 3.

GDy Żołnierze jego przed bitwą
mówili: jako ztą trochę nas, prze-
ciw takiej wielkości mocnego ludu
stawić sie możemy? á zwłaszcza iże-
śmy dziś nie jedli? á Máchabeusz im
rzekł:

rzekł: nie trudno Panu Bogu trochę ludzi wielkie woyska porazić, y nie patrzy on gdzie ich wiele abo mało. Bo zwycięstwo, nie zawisło na wielkości ludzi, y na mocnym woysku: ale z Niebá moc jest. Oni przeciw nam z śmiałości y zuchwałstwa y hardości idą, zgubić nas y złupić chcąc, y żony nasze: á sam Pan Bog zetrze je przed nami, jedno się nie boycie. Y dał im Pan Bog zwycięstwo.

O S M A T E G O S Z.

I. MACH. 3.

DRugi raz uyrzawszy przeciw sobie wielkie woysko, rzekł do swoich Żołnierzow. Przepasuyćie się y ubierayćie, á bądźćie synami mężnymi, gotuyćie się jutro rano uderzyć na te narody ktore się na nas skupiły, chcąc nas zgubić y wiarę naszą. Bo lepiej nam na wojnie umrzeć: niżli patrzeć na nędzę ludu naszego, y na zburzenie Kościoła Bożego y Wiary naszej. A jako w niebie uradzono niech tak będzie. Y wygrali.

DZIE-

DZIEWIATA TEGOSZ.

I. MACH. 4.

GDy odniało, stawit się Judás w polu przeciw Gorgiászowi z trzemi tysięcy ludzi, ktorzy sukien y mieczow nie mieli: y uyrzeli oboz pogáński mocny y zbroyny, y jazdę w kolo, á wszyscy byli cwiczeni na woynach. T rzekł do swoich ktorzy z nim byli: nie boyćie się wielkości tey, y najazdu ich nie lekayćie się. Pomnićie jako wybawieni są oycowie wasi na czerwonym morzu, gdy je Pháráo z wielkim woyskiem gonit. A teraz wołaymy w niebo, y zmiluje się nad nami Pan, y wspomni na obietnice y słowo ktore spuścił oycom naszym, y zetrze woysko to przed wami. Y poznają poganie, iż lud Boży ma tego ktory je wybawia y onych broni. Y pobili one woyska.

DZIESIATA TEGOSZ MACHABEYCZYKA.

I. MACHAB. 9.

GDy Máchábeuszá swoij z bojaźni odbieźeli, á nie zostało z nim jedno

dno ośm set mężow, mowit do nich:
 nie day Boże, abyśmy uciekac mieli.
 Jeśli przyzedł czas nasz, umieray-
 my mężnie za braćia naszą, a nie
 czynmy zelżywości sławie naszej.
 Za braćia umierac wielkie dzieło mi-
 łości od Pána Bogá roskazaney, wiel-
 ka zapłata w Niebie. A sławy rycer-
 skiey y narodu swego ochraniać,
 szlachećstwo jest dobrze urodzonego
 y wspaniałego serca, które mężniey-
 sze jest pogardzeniem własnego zdro-
 wia gdy czas jest, niżli szczęśli-
 wym zwycięstwem.



PRZYKŁADY
NABOZNEGO MĘSTWA Y
SZCZĘSCIA RYCER-
SKIEGO.
Z PISMA ŚWIĘTEGO.

A Cz zawżdy y wszędzie Pań Ps. 23.
 Bog mocny jest, ale jako Psalm
 mowi, na woynach nazna-
 sznicy moc swoje pokazuje. Bo on
G sam

sam tam rządzi y władnie, on sam
 serca ludzkie w ręku swoich mając,
 męstwo w nie abo postrach wlewa.
 On sam dużą czyni rękę słabych, á
 mocnym siłę bierze, y jednym je
 drugdy słowem abo widokiem jakim
 ustraszy, y kinieniem małym rozfy-
 puje. On radę ludzką y mądrość
 Hetmánska w śmiech y hanbę kiedy
 chce obraca. Nie to się dzieje na
 wojnie, co ludzie zamyslą: ale co
 Pan Bog w niebie uradził y postano-
 wił. Dla tegoż, prawi, bogoboyni
 bohатыrowie, Rycerze y Hetmáni, za-
 dney wojny nie zaczynają, aż się Pá-
 ná Bogá poradziwszy, ktorego pomo-
 cy słufznemi y pokutnemi sposobami
 y pokorą szukają. Przykładow w
 Pismie S. y w Hyſtoryách doſyc.

Gen. 14.

i. Abráhám Pátryárchá wzywając Páná Bogá, trzemisty y ośmnaſta
 oſob, woysko czterech Krolow po-
 gromił, y wſzytkie im korzyſci odjął,
 y nie przypisał ſobie zwycieſtwa: ale
 Pánu Bogu, gdy zan tak kaptan Mel-
 chifedech dziękuje: błogostawiony

na-

nawyższy Bog, za ktorego obronę nieprzyjaciele są w rękę twoich.

2. Gedeon z potuchy Boskiej, ze trzy sta mężow trąbami y ogniem Jud. 7. niezliczone woysko ustraszyl, y sto ich y dwadzieścia tysięcy zabil.

3. Saugur sam jeden płużicą Jud. 3. sześć set chłopow pobil.

4. Sámson Duchem Bożym Jud. 15. wzruszony, tyśiac mężow kością jedną zabil.

5. Jonátás Syn Krolá Sáulá, sam 1. Reg. 13. mo wtorna róg Philistynow uderzył, 13. mówiac: nie trudno Pánu Bogu zwyciężyć y w wielkim y w małym poczcie. Y dwudziestu zabiwszy, wszystkie zastraszyl. Y znali cudo Boże, y swoim uczynil zwycięstwo.

6. Dáwid żadney woyny nie 1. Reg. 30. zaczął, aż Páná Boga spytawszy, przez 30. kapitana Ephod noszacego. Y napisal Psálmy, w ktorych wszystko swoje wojenne szczęście Pánu Bogu oddaje. Y idac do potrzeby sluby Pánu Bogu czynil, y korzyści z nieprzyjaciol na budowanie kościoła, y do skarbu Bożego obracał. Y przeto y sam wiel- 2. Reg. 14. kie-

kiego w meście szczęścia zażywał, y woyskami swemi wiele bitew wygrawał. Jednym najazdem sam zabił szesć set meżow. Y dziękując Pánu **Ps. 45.** Bogu śpiewał: *Nie moy miecz ani tuk mojej sily mi y nadzieje dodawał: ale prawica twoja Pánie.* O jego, za wzywaniem pomocy Boskiej zwycieſtwach, pełne są księgi Krolewskie wtore.

4. Reg. 7. 7. W obleżeniu Sámárycy, na Krolá Syrskiego Benádád, y na wielkie woysko jego, puścił Pan Bog z powietrza posuch, jakoby wiele jezdnych y wozow na nie przypadło. T przeſtrażeni pomiatając wſzytko co mieli, z ciały tyło uciekali.

4. Reg. 6. 8. Tegoż Krolá woysko mōdlitwa ſwoją Helizeufz zaślepił, y wprowadził je w Sámáryą miasto nieprzyjaćielskie, na śmierć y zgube. A jednak ich bić Krolowi ſwemu nie kazał, ale nakarmiwszy do domu je puścił.

4. Reg. 6. 9. Na dwadzieścia y siedm tysięcy ludzi w mieście Aphek, gdy z

bitwy przegranej uciekali, mury upadły y wszystkie pobili.

10. Gdy na Krolá Jozáphátá trzy narody z ludem niezliczonym ^{3. Par.} _{20.} ciągneli, á Jozáphát też z kapłany y śpiewaniem wołając do Pána Bogá przeciw im przychodził: sami sie nieprzyjaciele między sobą powadzili, y wszyscy sie wybili. A Jozáphát z ludem swoim tyło na zbieranie lupow przyciągnął.

11. Za Ezechiášzá, w woyszcze ^{II. 36.} Sennácherybowym, z którym do Jeruzálem ciągnął, za modlitwą y pokorą Krola onego, y ludu jego: Anyoł bez reki ludzkiej nocy jedney zabił 185. tysięcy woyska, y sam Krol uciekł, y potym ręką synow swoich zabity jest.

12. Jedney niewiaſty Judity, ^{Jud. 13.} ktora Pánu Bogu dufala naboženstwem, y dowcipną śmiałością, woysko niezliczone monarchy świata Nábuchodonozorá zwojowane jest, iż po zabiciu chytrym Wojewody Oloferneſá, wszyscy jako owce y kozy przeſtrażeni uciekali, y bić sie dali.

ka jest moc Boská na woynach, takie nabożnemu meštwu Pan Bog zwycięstwo nad siłę ludzką daje.

1. T gdy Pan Bog duchem swym serca rycerskiego podnosi, ô niepodobne się rzeczy w małej liczbie waga y wygrywają. Trzey Żołnierze Dáwidowi, gdy pragnął Dáwid wody, którą z młodu w Bethlehem pijał, á Bethlehem obleżone od nieprzyjaciół było, przez woysko się przebili tam y sam, y wody oney nabrawszy, Dáwidowi przynieśli. Która on Pánu Bogu na ofiarę wylał.

2. Jeden Elázár mężny Dáwidow Żołnierz, w straconey z Filistynami bitwie, gdy lud uciekał, sam się jeden nieprzyjaciółom zastawił. T tak je bił, iż wszystkie rozptószył, á swoje uciekające do łupów zbierania wrocił.

3. Toż uczynił drugi Semmá nazwany także bitwę przegrana, sam się zastawując, naprawił, y nieprzyjaciół pogromił. Reká Bożá w tych moc swoje pokazywała.

3. Reg. 20. 4. Siedm tysięcy ludzi w woyszczę Achábá Krolá, za Boską obietnicą, pora-

porażili Syriyczycow sto tysięcy jednego dnia.

5. Judás Máchábeyczyk zebrałszy trzy tysiące ludzi niezbroynych y bez mieczow, wzywając Páná Bogá przebranego woyska porażił 40. tysięcy pieńszych, y siedm tysięcy jezdnych. T wiele mu Pan Bog, ktorego wiernie na pomoc y obronę ludu y chwały jego wzywał, takich zwycięstw trochę ludu dawał. Jako jest w księgach Máchábeyskich.

1.
Mach.
3.



PRZYKŁADY

NABOZNEGO MESTWA Y SZCZĘSCIA RYCER- SKIEGO.

Z HISTORII CHRZESCIAN-
SKICH ZAKONU NOWEGO.

Yw nowym zakonie z wielą się po-
wieści historyków prawych pokazu-
je: jako Pan Bog nabożne y Páná
Bogá wzywające króle, y rycerstwo na
woynach wspomagał, y mestwo im y zwy-
cie-

cięstwa przedziwne gdy mu się ukarza-
li, dawał.

Justin. 1. Około Roku Pańskiego 176. gdy
inApok. Márcus Aurelius poganski Cesarz
Rzymski, w gorach Germániey barzo
od wielkiego woyska z narodow
wielu zebranego, uciśniony był, y
piec dni już wody nie miał, á już
ostatniey zguby czekał: udawał się
do Bogow swoich ô pomoc. Ktorzy
gdy mu nie pomagali: zebrał Chrze-
ściánskie Zolnierze, ktorych wiele by-
ło w obozie jego, y prosił ich, aby się
do Bogá swego ô jaką nad rozum lu-
dzki pomoc uciekli. A oni padszy
na ziemie wołali, na CHrystusa pra-
wdziwego swego Bogá, aby chwate
swoje Pogánom onym pokazał, á z
nieba pomoc dał. Jeszcze na mo-
dlitwie byli: á owo się puścił deszcz
wielki, ktorym się ochłodziło wzy-
tko woysko, á na ich nieprzyjaćiele
uderzyły gromy srogie y ogień, tak
iż uciekać y tył podać musieli: Cu-
dem onym Aurelius poruszony wy-
dał po Chrześciánách wyroki, aby ich
jako

jako pierwey, ô to iż są Chrześciance, nie zabijano, &c.

2. *Constántinus* pierwszy *Cesarz* Chrześcianski, krzyżem który mu na powietrzu ukazany był, mając woła Bogu ukrzyżowanemu służyć, kładąc krzyż na chorągwie y na bohaterzy swoje, *Maxencyuszá* tyranna z jego wielkim woyskiem, u *Rzymu* pobitego, w *Tybrzerzece* utopił.

3. *Theodozyusz* wielki na *Maximá* tyranna, który zabiwszy *Gracyáná* *Cesarzá* zachodnego y *Walentyniáná* z *Włoch* wygnawszy, wszystkie krolestwa zachodne opanował, wyprawując się: rozestął do wszystkich *Mnichow* y *Pustelnikow* w *Egyptcie* y do innych duchownych, aby one jego wyprawę *Pánu Bogu* polecali. Y pytał się u jednego *Pustelniká Jáná*, *Duchá Prorockiego* pełnego, aby mu od *Páná Bogá* ô powodzeniu na oney wojnie oznaymił. Oczym *Augu-* *De Civ.*
styn S. napisał. A *Metáphrástes* do- *lib. 5. c.*
 kłada, iż pisał do *Biskupá Alexán-* *26. 3.*
dryey, aby mu *Mnichá Senefiuszá* na *Januar.*
 pomoc wojenną do obozu postął.

Lecz Mnich on użyć się na tę drogę nie dał, jedno u Pána Boga uprosił: aby chęta jego y laska, która Cefarzowi posyłał, miała tak wiele mocy jako on sam. Y tak Theodozyus onym nabożenstwem y dziwną od Pána Boga pomocą, Máximá choc daleko mocniejszy z Hiszpánow, Gállow, Brytánnow y Włochow woysko miał, na głowę poraził, y w Akwilejey rozsiekany tyran od Zołnierzow zginął.

4. Także gdy się na drugiego tyranna Eugeniuszá wyprawował tenże Cefarz: wszystkie Mnichy Káplány obesłał, aby go Pánu Bogu polecali, á sam kościoły nawiedzając y groby świętych męczennikow obchodząc, y modlitwami się y postami trudząc, krzyżem na ziemi legał, y włościennice na się brał. Y tak uzbrojony wielką barzo bitwę w gorach Alpes, które Gállią z Włoską ziemią dzielą, wygrał. Ukazał mu się S. Ján Ewangelista, y Philip S. Apostoł, którzy mu zwycięstwo obiecowali. Y w podkaniu wiatr wielki na Eugeniuszowe

Zoł-

Ruffin.
lib. 2. c.
22. Sof.
lib. 4.

Zołnierze uderzył, y poćiski ich na nie obracał. Y zwatpiwszy, Eugeniuszá sami jego rotmistrzowie zwanego do Theodozyuszá przywiedli. Ktory go na śmierć skazał, y straszliwa onę wojnę y niepokoje skonczył.

3. Mniejszy Theodozyus Cezárz, Socrat. lib. 7. o. 18. Roku Pań- skiego. 420o
 gdy Persowie na jego Pánstwá z nagła przymierze zlamawszy najachali: á on gotowego woyska nie mając, wшыtek się do PánáBogá y modlitwy udał. T w Bitin ey niektórym ludziom, ktorzy do Cárogradu jachali, ukazali się Anyołowie mówiąc, aby w Cárogradzie ô zwycięstwie opowiedzieli. T gdy Perskie woyska do Mezopotámiey nastąpiły, mając z sobą wielką liczbę Sárácenow, spuścił: Pan Bog na nie postrach, iż mniemali jakoby wielkie woyska Rzymskie na nie przyszły, y począwszy się mierzac y bac, wszyscy się w rzekę Eufrátes puściłi, y w niej sto tysięcy Sárácenow utonęło, y tak Persowie czując moc Bożą, rozbieżec się musieli. Taka moc była naboženstwa Chrześciánskigo na zwycięstwo. 6. Ten-

Soerat.
lib. 7 c.
24. An.
no 42f.

6. Tenże Theodozyus mając Janá tyranna, który mu był krolestwa zachodne odjął, na modlitwy się z ludem udawfzy : wysłał nan Aspará Wojewodę swego z małym woyskiem. Ktory myśląc, jakoby Janá który był w Ráwennie dostał: w nocy woysku jego Anyót w osobie pasterza przeprawę przez jezioro y błota nie przebyte, drogi ukazował. Y zaraz wpadli w Ráwennę, którą nie zawartą znaleźli, y Janá poimali y zabili, Oczym mając Theodozyus predka nowinę, á na rynku skupiony lud do igrzysk widząc: zaraz wsfytkie do kościoła na dziekowanie Pánu Bogu wprowadził.

Prosper
in praed.
lib. 3.

7. Za Cefárzá Arkádyuszá woysko Chrześciánskie z krzyżmy na Perfy się wyprawilo. T gdy bitwę stoczyli, na szatach żołnierskich krzyże się ukazywały. Z ktorých serce im wielkie urosło, y Perfy porażili.

Theod.
lib. 2. c.
30.

8. Za czasów Juliáná, gdy Perfo- wie Nizibe miasto Rzymskie pograniczne, w ktorým wsfyscy byli Chrześcianie oblegli: y na mury rzeke Migdonią puścili, która pedem swym

mocnym mury obaliła, á jednak dla
 błota, przyść do miasta nie mogli,
 ofuszenia ziemię czekając. Biskup
 miasta onego Jákub on wielki á cu-
 downy, dodał swoim myśli od Páná
 Bogá dobrej, iż mur zaś predko po-
 stawili, na ktory on wlawszy, á na
 woyska niezliczone patrząc, prosił
 Páná Bogá, aby na nie komory y mu-
 chy y robaństwo z onego błota pu-
 ścił, á z mocy się ludzkiej naśmiać
 kazał. Y tak uczynił Pan Bog. Ro-
 baństwo ono ufzy y nozdrza wielbłą-
 dow, y koni, y bestiy innych wielkich
 napełniały, á żadełkami swemi ciała
 ich trapiły, iż żaden utrzymać doby-
 tkow nie mógł. Y tak ze fromotą
 Persowie uchodzić musieli.

9. Belifárius Cefarzá Justiniáná He-
 tmán, do Afryki się wyprawując, na
 Wándale Aryány, ktorzy ją byli przez
 lat 95. osiedli, żadnego Żołnierzá do
 okretow nie puścił, ktoryby się nie
 oczyścił y nie wypowiedał. Y nie
 mając jedno piec tysięcy ludzi, Wán-
 dalskie wielkie woyska pobił, y Afry-
 kc wszystkie odebrał, y Krolá Wándál-
 skie-

Procop.
 de bello
 Vand.
 lib. 1o
 an. 533.

skiego Gilimerá do Cárógradu wię-
zniem z wielá panow przywiódł.

10. Na Trafamundá Krolá Wándá-
low w Afryce Aryániná, wielkiego
prześladownika Kátholikow, powstał
jeden Murzyn, Gábáon nazwany, Stá-
rosta Trypolski, człowiek rycerski y
chytry, który gotując się na wojnę
przeciw Wándálom, roskazał podda-
nym y żołnierzom swoim, przestać
Złości y niesprawiedliwości. Y kazał
im pościć, y roskosznych potraw za-
niechac, á w czystości y żon się nie
dotykając przemieszkać. Y uczynił
u Tripolu dwa wały, za jednym sam
ze wszystką męszczyzną y żołnierzmi
mieszkał, á za drugim niewiastry wszy-
tkie posadził, y pod gardłem przecho-
dzić do siebie zakazał. To pisze
Prokopius. Musiał się być od Chrze-
ścián nauczyć ten Pogánin, iż nie-
przyjaćciela wojennego, sprawiedli-
wością, postem y czystością przemoc
mógł. A to jeszcze dziwnieysza:
wysłał szpiegi z takim roskazaniem:
gdy uyrzycie woysko Wándálow,
idźcie im w tył: á gdy obaczycie iż
Wán-

Wándálowie kościołow Chrześciańskich nie uczęli, abo krzywde kścieżey uczynili: tam wy, gdy mina, one kościoły uchedożcie y uczęćcie, y kścieżę daruycie. Uczynili tak oni szpiegowie. Wándálowie heretycy konie y bydło w kościołach stawiali, y kścieżę odzierali y bili: á oni skoro odjachali, gnoy wšzytek z nich wymiatając, y kadzeniem nakurzając, y inne posługi czyniac, kościoły uczęćli, y kścieżey sie kłaniając, pieniądze im rozdawali. Y tak on Gábáon jedną sobie zwycięstwo u Bogá Chrześciańskiego, myśląc jeśli Bog prawy jest, pomoże tym co go czczą, á pokarze te ktorzy go nie czczą. By to czytali dźisieyſzy heretykowie, ktorzy Kátholickie ſwięte kościoły popſowali, y zefżywie je poſromocili, wzdyby im co do pokuty pomogło.

Nie omylił ſie on Gábáon na Bogu Chrześciańskim, bo mu dał wielkie zwycięstwo nad Wándálmi. Ktorzy ſame jezdne bez ſtrzelcow mając, nie mogli na okopy natrzeć, á konie ich wielbłądow ſie lekaly, ktoremi ſie

Máu-

Máurowie obtoczywszy, strzałami
 ciężką szkodę jezdny czynili, iż
 bitwy przegrac Wándáli musieli, w
 ktorey tak ich wiecie poginęło iż z
 rozpaczny ten okrutnik w niemoc
 wpadłszy umarł.

11. Heráklus Cefárz, Persy kto-
 rzy byli Jeruzálem wzięli, y krzyż
 zbawienia naszego do Persyey zanie-
 śli, modlitwami y nabożenstwem
 wszytkiego Chrześciánstwa zwojował,
 y sześć lat w Persyey z woyskiem ma-
 łym mieszkając, wszytkę onę Monar-
 chią podbił.

12. Máscezil wodz Rzymskiego
 woyska wyprawiony do Afryki jako
 wierny Rzymskiemu Cefárzowi tyło z
 pięcią tysięcy ludzi, na Gildoná Ty-
 ránná odstepce Pogániną brata swego,
 ktory mu był dwu synow jego zabił:
 wszytkę nadzieje swoje, będąc dobrym
 Chrześciáninem, w Pánu Bogu poło-
 żył. Y zajachawszy do Cápáryey
 wyspu, stamtąd nabrał Mnichow, y z
 nimi modlitwy y posty y Psalmy, a
 śpiewania we dnie y w nocy odpra-
 wując, Páná Bogá sobie na ono zwy-
 cię-

Cedren.
 in An-
 nal. Zo-
 noras.

Prosius
 l. 7. c. 36.

Paulin.
 in vita
 Ambr.

ćiestwo jednał. Y gdy do Afryki na brzeg przyptynał, przyśpiał nan Gildo z siedmiadzieśiat tysiecy zbroynnych. W tym Máfildowi w nocy ukazał się S. Ambrozyus nie dawno zmarły, mając laske w reku, a ziemie ją bijąc, trzy kroć rzekł: tu, tu, tu. Co on tak wykładał, iż po trzech dniach zwiść mu bitwe kazał. Y tak uczynił, wyciągnął z drobnym woyskiem swym przeciw Gildonowi z niezliczonym ludem. Ktory wielkicy chorągwi podkać się naprzod kazał. A Máfcezył pomatu przystępując, sam swoją ręką chorążego tak w ramie ciał, iż spuścić chorągiew musiał. Co drudzy widząc, mniemali iż się on potek z wielką chorągwią podaje Máfildowi. Y wnet starszi Rotmistrzowie do niego przystępując, jemu się wszyscy z woyskiem podali, a Gildoná odstapili. Ktory uciekając poimany y zadawiony zginał.

13. Rámirus Krol Hiszpánski uga-
niając się z Sáráceny y Máury, którzy
byli Hiszpániá osiedli, przez sen uy-
rzał S. Jákubá Apostofá, ktory mu po-

Tuden-
sis in
Hist.
Hisp.

wiedział o wielkim nad Sáraceny zwycięstwie. Uyrzysz mię, prawi, jutro na koniu z chorągwią, bom ja jest patron Hiszpániey, jedno się niech wszyscy spowiedają á przyjmują ciało y krew Pánska. Ocknawszy się, wszystkiemu żołnierstwu oczyścić się Sákrámentámi kazał. Y gdy uczynili wszyscy co kazano: wypadli na Sáraceny, y widzieli przed sobą S. Jáku-bà. Y zmocnili się, y 70. tysięcy zabili Máchometánów onych, y po wygraney bitwie, ślub uczynili dawać S. Jáku-bowi pewne z rol podatki.

Histor.
Hispan.

Weremundus Krol Hiszpánski na Sáraceny y Aráby, małe zebrałszy wojsko, á wszystkie nadzieje w Pánie Jezusie, o ktorego zakon zařtawiac się chciał, y o wiare świętą położył: za modlitwami pilnemi wszystkich wiernych, Almánzorá Krolá Arábow wielką kleską stał tak iż 70. tysięcy piechoty, á 40. tysięcy jazdy jego pobił. Porazką oną zasmucony Almánzor, głodem się umorzył, nie chcąc po takiej zgubie żyć.

14. W teyże Hiszpaniey na jedney *Ibidem.*
 bitwie z temiż Máchometány Aráby,
 u Gormácium miasteczka GARSIAS
 FERNANDES COMES CASTELLE
 Zołnierza miał nabożnego Fernándá
 Antoliná, który konia y włocznia u
 drzwi kościelnych postawiwszy, sam
 Mszey słuchać szedł, y wedle zwycza-
 ju swego, nie wyszedł ażby się kylaś
 Ofiar SS. skonczyło. Towarzysze
 mu przymawiali, jakoby z bojazni do
 kościoła się skrył. W tym się bitwa
 stoczyła, y widzieli Antoliná, na
 przodku mocno nieprzyjaciele gro-
 miącego: tak iż je sam jeden płoszał,
 y do uciekania przyćiskał. T za
 onym jego meństwem zwycięstwo
 otrzymali Chrześciance, y przyczyta-
 li je onemu Zołnierzowi. A zwiła-
 szcza, gdy przed kościołem konia y
 włocznia zekrwawioną znaleźli. Był
 to Anyoś w jego osobie, gdy on Páná
 Bogá ô zwycięstwo prosząc, przy
 ofiarach ś. w kościele przebywał.

Mamy y domowych swoich przy-
 kładow wiele: jako Krotowie Polscy

y Wojewodowie y Zolnierze ich w nabożenstwie Kátholickim wielkie zwycięstwa małym ludem] odnośli, gdy Pána Bogá pierwey ublagali, y przepaszali, y od niego samego zwycięstwa y obrony na sprawiedliwych woynach prośili, á chwałę świętą jego rozszerzali. Oczym nasze Kroniki pisanía mają, ktore czytać y pamiętać, y na pobudke cnot rycerskich brać, narodowi naszemu przystoi: á nie być leniwym do czytania, y tą zabawą proznowania y pijanstwa, y kosterstwa, y mow złych, uchodzić. Nie żałować tego grosza, ktory sie lada na co wyda, na kupienie ksiąg.

Tam naydziez jako Lefzko czar-ny Pánu Bogu sie korząc, y ludu swego pobranego załując, Litewskie y Jádźwingow poganske wielkie woyska, ktore były aż do Lubliná zaszły, frogie spustoszenie y ludzi wygubienie, y do niewoley powiazanie czyniac, z małym ludem pośilony widzeniem S. Michála Archányotá po- bił, pogubił, y piony wszytki odebrał.

T na

T na znak wdzięczności swey kościoł S. Michała w Lublinie na zamku zbudował y nadał.

Tam przeczytasz jako Władysław Jągięto z Krzyżaki, y ze wszytką mocą Niemiecką woynę staczając u Grynwaldu pierwey się w nabożenstwie Pánu Bogu ukarzał, y bitwy zacząć, choć nieprzyjaćiel już najazd zaczął, aż po skonczeniu Mszey S. niechciał: y miecze one y naśmiewisko z pokorą przyjął, Pánu Bogu krzywdę swoję oddając. Za czym niezliczone y mocne woyska wszey rzelzey pogromił, y Mistrza Krzyżaków zabitego, y wiele książąt poimanych dał Pan Bog w ręce jego.

Tam się dowiesz, jako rycerstwo nabożne, gdy usłyszało, iż kościoł od niektórych iakomych towarzyszw wyłupiony, y naświetszy Sákráment dla trochy srebra, zelżony został: ruszyć się do potrzeby y podnieść chorągiew niechciało, ażby się Pánu Bogu sprawiedliwość stała, bojąc się

kleski jakicy dla grzechu jedney osoby na wszystko woysko. Y musiał sie on lotr naleść y z swoim towarzystwem. Y gdy karanie wzięli dopiero bezpiecznie y z nadzieją szczęścia na nieprzyjaciela sie puścili.

Tam sie nauczysz, jako z Czechami heretyki Usity, w towarzystwie gdy z nimi w jednych taborach byli, tesknili barzo, y poście gdy je widzieli mieśo jedząc, lękali sie grzechu ich, y z nimi do potrzeby isc niechcieli.

Y innych rycerskiej pobożności cnot y nabożentwa y meśtwa wielkiego, y zamiłowania oyczyzny, naczytasz sie, ktore sie tu nie kłada, y do naśladowania sie pobudzisz, za pomocą Boską. Bogu w Troycy jedynemu Pánu nad pany y Krolowi nad krolmi przemożnemu Pánu zastepow, y woyska ludzkiego y Anyelskiego, chwala na wieki wiekow.

A M E N.

Z SWA-

Z SVVAZORIEY
SENEKI
PHILOZOFA,
Y INNYCH NIE-
KTORYCH AU-
THOROVV.

ZEBRAŁ ZOLNIERZ JE-
DEN W OBOZIE POD TA-
TARZYSZCZAMI Z ME-
ZNYCH PRZY-
KŁADOW

POBUDKĘ DO CNOTY.

*POETI TRASEÆ APUD COR-
NELIUM TACITUM.*

Specta juvenis, & omen
quidem dii prohibeant:
cæterum in ea tempora na-
tus es, quod firmare ani-
mum oporteat constantibus
exemplis.

TRZYSTA

LAKONOW

POŚLANI PRZECIWKO

XERXOWI,

GDY THRESENOWIE Z IN-
SZEMI GREKAMI USTRASZE-
NI WIELKOSCIA WOYSKA
NASTĘPUJĄCEGO

UCIEKLI,

ROZMYSLAJĄ PRZYCIESNI-
NIE MIĘDZY GORAMI
STOJĄC,

MAJALI Y ONI UCIEKAC.

JEDEN Z NICH W TEN
SENS RZEKŁ.



W ybranifmy od wſzytkiey
Grecyey, ſtrach y niebe-
ſpieczeńſtwa u nas nie no-
wina: czy na ſiłach, czy na umyśle
nam zchodźi, wspomniawſzy tyle
zwycieſtw zacnych przodkow, tak
wiele meſtwem ich zburzonych y wy-

wroconych miast, tyle łupow z wielu zwycięzonych narodow: wstydzmy się, choć nieucieczem, że to przecie w rozmyślaniu między nami było. Ale z tak wiela tysięcy Xerxes jedzie? O Lakonowie, przeciwko Azyátyckim narodom, nie wstyd was zacnych dziełow dziadow, pradziadow waszych, przynamniemy przykłady ich niechay was ruszą. Z dziecinstwa do tegośmy się cwiczyli, wstyd mię tak napominac Lákony. Niech choć wszytek słońca wschod ciągnie na upadek nasz: trzymając w ręku bron bezpiecznieśmy są: Sromota Lákonom, ile zbroynym, pytać się jako maja bezpieczeni być. A nieodniosę Perskich łupow, ale na łupiech upadnę, ten umysł przedsię weście Brácia moi. Niewiem jeśli zwyciężyć mozem: wiem że zwyciężeni być nie mozem. To jednak mowi się nie jako tym, ktorzybyście mieli zginac: lecz jeśli czas przyzedł śmierci naszey, ofzukiwa się kto się jey boi. Głupia rzecz jest bac się tego, czego się schronić nie możesz. Nikomu Bog

y na-

y natura na wieki żywota nie pozwo-
 liła, rodzącym się zaraz naznaczona
 godzina śmierci: nieopowiednie mło-
 dzi, średniego wieku, y starzy scho-
 dzim: częstokroć wiele ich życzą so-
 bie śmierci, tak przez nie jest do be-
 bezpiecznego pokoju ucieczka. Ale
 ucćiwa sława konca nie ma, bliższy
 Boga ktorzy tak schodzą. To czyn-
 my. Y Biątych głow siła się naydo-
 wało, ktorym dla ucćiwey sławy
 miło było żywot położyć.

INSZY RZEKŁ:

CZy nie wstyd Lákonow, nie bitwa
 ale baykami ô wielkości nieprzy-
 jaćielskich woysk być zwyciężonym
 do cnoty, do meštwa porodziły y
 cwiczyły nas matki nasze. Na pe-
 wne zwycięstwo zostaliby wszyscy
 Grekowie: na pewną śmierć sami Lá-
 konowie. Spárta oyczyzna nasza
 nie obwiedziona jest mury: tam mury
 ma gdzie ich nie ma. Lepiej wrocić
 nazad Threseny, niż nam zaniemi iść.
 Ale Xerxes przebija gory, rzeki wy-
 susza, morze na wami okrył. Nigdy
 na

na pewnym gruncie nie stała nadeta
szczęśliwość. Wielkich Carstw wy-
niosła wyfokość: zapamietaniem lu-
dzkiej ułomności zwykła upadać.
Trzysta nas pomrzemy dla Oyczy-
zny. Tu napierwey potentat co go-
ry wywraca natrafi czego wywrocic
nie może, cnoty naszey. Wiec jeśli
była dobra rada uciekać, czemuśmy
nie raczey w kupie uciekali?

I N S Z Y R Z E K Ł :

TOsmy sie na to zabawili, abyśmy
zad uciekających zawarli. Chciey-
my przynamni wiedzieć przedkim
uciekamy. Czy już zwyciężył nas
nieprzyjaciel? niech wszystko od nas
meźnie sie dzieje, y szczęśliwie sie
nam wiedzie. Jednak wielka już sta-
ła sie uyma imieniowi y sławie na-
szey, ô Lâkonowie, żeśmy ô tym ro-
zmyślali, jeśli uciekać. Bayki nam z
rąk wytrąca broń? czynmy jako sie
godzi przeciw nieprzyjacielowi. By
byli Thresenowie znami zostali, za-
krytaby była cnota nasza, bo między
dwie ma narody, niewiedzianoby kto-
ry

ry lepszy. Teraz iż sami stanelifmy
na tym placu, przy nas, przy naro-
dzie naszym zostaje wszyfka ftawa.
Jesli mie tedy pytacie, co rozumiem
ku dobremu wszytkiey Grecyey y na-
szemu, rzekę: Przebranifmy, nie od-
bieżeni.

INSZY RZEKŁ:

WSzelkiemu mężczyźnie fromotna
rzecz uciekać: Lákonowi ô tym
y rozmyfłać.

INSZY RZEKŁ:

Nieprzyftoyna y nieuczciwa rzecz
uciekać, choćby była befpieczna.

INSZY RZEKŁ:

Tośmy na to tylko zostali, żebyśmy
fie w kupie uciekajacych nieukryli.
Nie mam za złe Threfenom że ucie-
kli, mają fie czym przed wszytka
Grecyą wymowić: dofyć dobrze
opatrzone rozumielifmy być cieśni-
ny, gdyśmy tam Lákonow odeszli.

INSZY RZEKŁ:

Kiedysmy w kupie z inżemi nie
 ućiekli, niewiem oczym się teraz
 mowi. Narody Greckie różne mają
 ozdoby. Atheny sławne są nauka-
 mi, wymową: Thebani nabożeń-
 stwem: Lákonowie Rycerskim rze-
 miestem. Ztąd to jest, że nas Euro-
 tás rzeka oblewa, y z dziecinstwa
 umacnia do ponoszenia snadnieysze-
 go wojennych prac. Weście na
 przykre skały za zwyczajem snadnie
 nam przychodzi. Stąd Herkules ma
 pochwałę, że przez meżne uczynki
 do nieba się dostał. Mury nasze są
 broni nasze. O wielka zmaza przod-
 kow naszych. Lákonowie liczą się,
 nie poważają. Chćieymy wždy wie-
 dzieć, jaka to nieprzyjacielska tłu-
 fzcza, żeby Spártá miała z nas, jeśli
 nie rycerze meżne, przynamni po-
 wiadacze ô niebepieczenstwie pra-
 wdziwe. Y tak to już nie woyna,
 ale hukiem samym bedziem zwycięze-
 ni? Słusznie Herkules nie ważył sobie
 niebepieczenstwa: my potomkowie
 od-

odrodkami niechciejmy się światu
ukazać. Nie mogą Xerxesą zwycię-
żyć, wolno wždy niech będzie wi-
dziec, niech wiem przedkim uciekam.

INSZY RZEKŁ:

Jeszcze z żadney miary Atheńczy-
kom podobny być niechcę, ani ich
mury, ani wychowanie pieszczone:
a nic mniey niepodoba mi się w oby-
czajach ich, jako uciekać.

INSZY RZEKŁ:

Xerxes wielkie woyska z sobą wie-
dźcie, cieśniny przy których stojem
nie wiele ich przyjąć mogą. Nie na-
tym jako wiele ludzi wschodne kraje
do naszey ziemi wysłały, jako wiele
narodow. Xerxes z sobą zaciągnął:
tyle ich znamy przydzie do czynie-
nia, ile miejsce pozwoli.

INSZY RZEKŁ:

Przyślismy tu dla służby oyczyzny
swey, stanelismy dla wszytkiej Gre-
cyey, kuśmy się nieprzyjaciela zwy-
ciężyć, swoich jużesmy zwyciężyli.
Nie-

Niechay wie ten okrutny nieprzyja-
ciel, że nic nie masz trudniejszego
jako zbroynego Lákoná boku doby-
wać. Ja zaś, że Thresenowie ucie-
kli, cięższe się z tego: wolne nam zo-
stawili cieśniny. Nikt nie będzie co-
by się miał wpierac w dzieło męstwa
naszego. Nieprzyjaciel sam będzie
świadkiem cnoty naszej. Gdziekol-
wiek Xerxes oczyma obroci, Lákoná
uzyrzy.

INSZY RZEKŁ:

W Spomnie piosnki matek naszych,
gdy nas w powieściu kołysały, z
dzieciństwa do cnoty pobudkę nam
dając, jakie napominania na wojnę
wychodzącym. Z tym abo na tym.
Wzdyć mniejsza fromota z wojny
bez broni, bez puklerza się wrocić,
niż zbroynemu uciekać. Poimany
Lákończyk, zabił mowi, nie będąc
niewolnikiem. Nie poimałbyś mnie
bym był chciał uciekać. Niech kto
jako chce strachy Perskie udaje, je-
szcze gły nas na wojnę wysyłać
słyżelutny o tym. Niech Xerxes
uy-

ayrzy nas tę trzysta, z tad niechay
w rozum bierze ô woynie, która z
narodem naszym roszczał. Nie py-
tam się kto uciekł, wam mnie Oyczy-
zna nasza za towarzyza dała.

INSZY RZEKŁ:

Zwycięzony jest kto się poddaje
zabo ucieka: my zwyciężeni być
nie możemy. A gdy zwyciężając
pomrzemy, nie zgaśnie sława y pa-
miątka nasza.

INSZY RZEKŁ:

Jam rad że Thresenowie uciekli, cia-
lnoby nam tu z nimi było.

INSZY RZEKŁ:

Niestuszná y nieprzystoyna się zda
rzecz, żeby od niezbroynych nog
uzbrojone ręce miały ratunku szukac.

INSZY RZEKŁ:

Szkoda wiele mowić: stodka y
uczciwa była zawždy rzecz, dla
Oyczyzny żywot położyć.

INSZY RZEKŁ:

Kiedyśz tedyśz śmierć nas nie ch-
bi, w tym samym różność: ost-
tniego ducha mamyli go fromotniez
zelżywością, abo uczćiwie z pochwa-
łą Oyczyznie oddac.

INSZY RZEKŁ:

GDy tak dla Oyczyzny mężnemi
śmierćiami pomrzem, potomni
przez groby nasze przysięgać będą.

INSZY RZEKŁ:

NIe każdemu toż co Lákonowi
przystoi. Myśmy bez delicyj
wychowani, bez murow żywiem, od-
ważnemi żywoty zwyciężamy.

INSZY RZEKŁ:

XErxes ziemię mocą opanował, po-
wietrze strzałami zaczął, morze
okrety uszał. Lákonowie jesli ra-
tunku nie daćie, świat poiman.

DO CNOTY
IN SZY RZEKŁ:

ALe tylko nas trzyſta? trzyſta, ale
Rycerskich ludzi, ale zbroynnych,
ale Lákonow.

IN SZY RZEKŁ:

TRwożą nas wielkim od Xerxeſa
niebeſpieczeńſtwem. Im nawiek-
ſze niebeſpieczeńſtwo, od wielkoſci
umyſtu trzeba w nim radę przedſie-
brać.

IN SZY RZEKŁ:

W Trudnych y ciężkich przygo-
dach, im rady meźnieyſze, tym
beſpiecznieyſze.

KRZYKNELI POTYM
PRZEZ AKLAMACYA
WVSZYSCY:

Niechcemy wiecey mowic. Miſta
czci, dla ciebie dziś radzi gardła
damy.

*Greckie to, ale y w naſzym na-
rodzie ſłowieńskim ſita ſie naydowato*

52
 tak odważnych przykładow, pod Soka-
 tem też piosnkę śpiewając Fredrusz żywoś
 swoy skończył.

LEONIDES KROL ZDANIA
 LAKONOW SWYCH
 TAK ZAWIERA:

W Rodzona cnych umysłów wa-
 szych chęć do służby Oyczy-
 zny, nie pobudki do cnoty, raczey
 pochwały potrzebuje. Idźcież obje-
 dwaycie, w podziemnych krajach wie-
 czerza zgotowana zaftaniem.

NAGROBEK TYCH LUDZI
 RYCERSKICH.

Przystawne ciała zacnych groby,
 Głośne są wasze ozdoby.
 Nieprzeptaceni duchowie,
 Kto wasze sławę wypowie.
 Bo po wszystkie wieki słynie,
 Pamiętka wasza nie ginie.

DRUGI Z GRÆCKIEG

W powołaniu swym zawždy przy-
stojnieśmy żyli,

A tu dla praw Oyczystych zdro-
wia położyli.



PIESN STAROPOL-
SKA OD S. WOYCIECHA
ZŁOZONA,

KTO REY ZOŁNIERZE
POLSCY PRZED POTICZKA
ZDAWNA UZYTALI.

BOgárodzicá, dziewica, Bogiem
stawiona Máryá: u twego Syná
hoſpodyna, mátko zwolona
Máryá, ziſci nam, ſpuſci nam, (Kyrie
eleyſon) twego Syná Chrzciicielá zbo-
żny czas. Uſtyſz głoſy: napelni
myſli człowiecze: ſtyſz modlitwe,
jenże cie proſimy: to dać raczy je-
goż proſimy: day na ſwiecie zbożny
pobyt, po żywoćie Rayski przebyt,
Kyrie eleyſon.

Narodził się dla nas Syn Boży, wto
wierzy człowiecze zbożny, iż przed
trud (to jest mękę swą) Bog swoy lud
odjął dyabłu z strażey. Przydał nam
zdrowia wiecznego: staroste skował
piekielnego: śmierć podjął, wspomio-
nał, człowieka pierwszego. Jeszcze
trudy cierpiał bezmierne, jeszcze był
nie przyspiał za wierne, aże sam Bog
zmartwychwstał.

Adámie ty Boży kmiécium, ty śie-
dzisz u Bogá w wiecu: domieść nas
swe dzieci, gdzie krolują Anyeli: tam
radość, tam miłość, tam widzenie
tworca Anyelskie bez końca: tu się
nam zjawiło dyable potępienie.

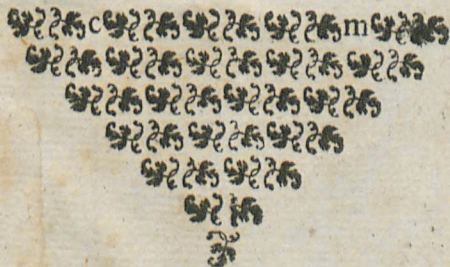
Ni srebrem ni złotem nas z piekła
odkupił, swa moca zastąpił. Ciebie
dla człowiecze dał bok przekłóć so-
bie, bok ręce nodze obie krew święta
szła z boku na zbawienie tobie.
Wierze w to człowiecze, iż JEZU
CHryst prawy, cierpiał za nas rany,
swą świętą krew przelał za nas Chrze-
ściány.

Już nam czas godzina grzechow
się kajać, Bogu chwale dać, ze wsze-
mi

mi siłami Bogá miłowaći. Marya
dziewica prosi Syná swego, Krolá nie-
bieskiego, aby nas uchował ode wsze-
go złego. Wszyscy świeći proście,
nas grzesznych wspomóżcie: byśmy
zwami przebyli: JEZU CHRYSTA chwa-
lili. Tegoż nas domieści JEZU Chry-
ste miły, byśmy z tobą żyli, gdzie się
nam radują już niebieskie siły.

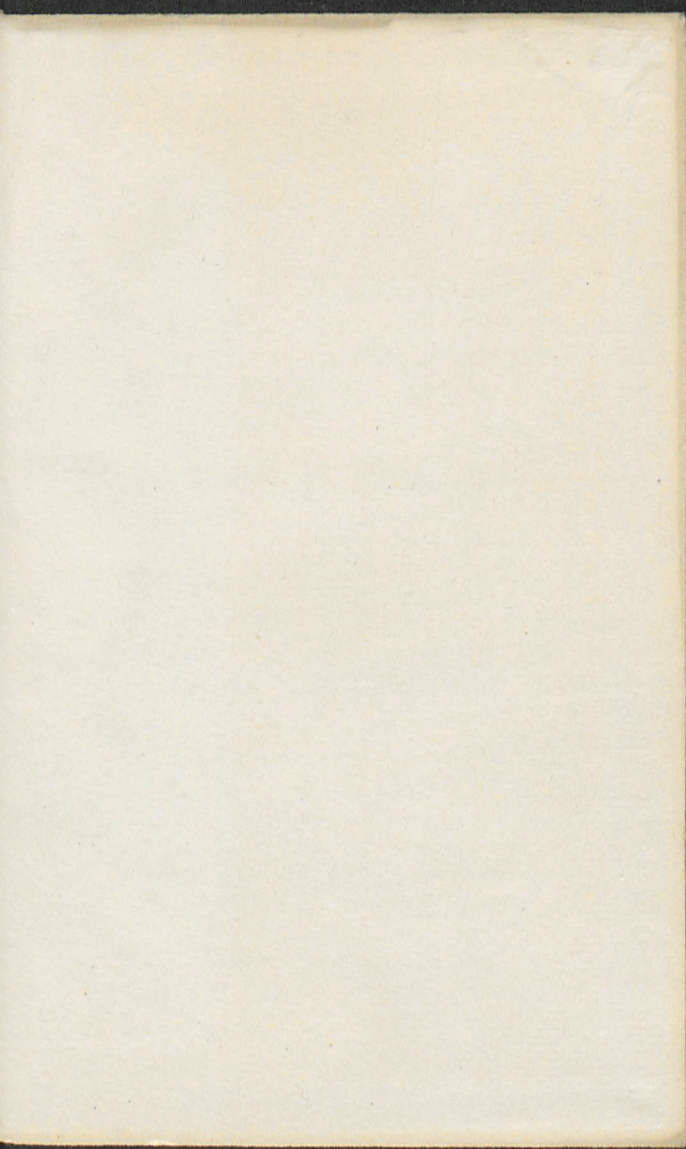
Amen, Amen, Amen, Amen,
Amen, Amen, Amen tako Bog day,
byśmy poszli wszyscy w Ray, gdzie
krolują Anyeli, Amen.

CHWAŁA BOGU NA WYSOKOSCI.





1/2569





OPRAWĘ WYKONANO

w prac. infa-konserwat.

Biblioteki „Ossolineum”

Data 22.4.67 podpis Majchrz

